Należytość pocztowa opłacona gotówką. Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 326. — ROK XLII.
CZWARTEK
28 LISTOPADA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·- zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Ryzykowna gra.

Nie potrzebujemy dobierać słów, by przedstawić jak ciężką jest dziś sytuacja sfer pracowniczych w Polsce. Pomijając już ogromne rozmiary bezrobocia (pracowników umysłowych pozbawionych pracy oblicza się na około 200 tysięcy), wielokrotne obniżki uposażeń, nowe podwyższone podatki, które jeszcze bardziej uszczuplą i tak już skromne możliwości egzystencji — na tych którzy jeszcze zdołali się utrzymać przy pracy, ciąży ustawiczna niepewność jutra, niepewność posiadanych praw, tak ściśle związana z obecną sytuacją gospodarczą. I w takiej właśnie chwili organ konserwatystów, obszarniczy „Czas“ ma zuchwałość doradzania rządowi projektu pozbawienia rzesz pracowniczych tych kapitałów które złożone zostały w Zakładach Ubezpieczeń Społecznych na zabezpieczenie rent emerytalnych i zasiłków na wypadek braku pracy. Organ obszarniczy radzi je użyć na... dalsze oddłużenie rolnictwa, radzi konfiskować składki pracownicze na rzecz zadłużonych obszarników, a to w imię rzekomo ratowania pracowników przed skutkami socjalizmu państwowego.

O jakie to kapitały idzie? Jak oblicza „Czas“, aktywa ubezpieczeń społecznych wynoszą około 900 milj. zł. W tej sumie około ćwierć miljarda stanowią zaległe składki, jako pozycja mocno wątpliwa, oraz drugie tyle nieruchomości, przy obecnych kosztach budowy, oszacowanych za wysoko. Pozostaje suma około 400 miljonów zł. ulokowana w papierach banków państwowych i na tę właśnie sumę rozciągają się apetyty konserwatystów. Punktem wyjścia dla tych projektów jest przesłanka, że ubezpieczalnie, skutkiem wadliwej polityki lokacyjnej straciły już wielką część swoich aktywów. „Idzie zatem — według „Czasu“ — o to, czy te straty mają być przeznaczone na oddłużenie czy też ma być podtrzymywana fikcja, że aktywa te istnieją po to, aby na jej podstawie rozszerzać system socjalizmu państwowego“. Jak widać, „Czas“ uważa, że kapitały wypożyczone przez ubezpieczalnie bankom państwowym, a przez te ostatnie rolnictwu, są właściwie dla ubezpieczeń stracone. Rolnictwo jest niewypłacalne, więc banki państwowe mogą tylko albo przejąć zadłużone majątki albo poprostu skreślić długi rolnictwa. A co wobec tego z oszczędnościami ubezpieczonych pracowników? Ci — konkluduje „Czas“ — mogą mieć tylko pretensję do banków państwowych...

Takto misternie, w swym projekcie wywłaszczenia rzesz pracowniczych z resztek kapitału ubezpieczeniowego, zdołał czołowy organ konserwatystów przejść do porządku nad etyką, nad prawem własności. Słusznie zwraca uwagę jeden z dzienników pomorskich, że

„sędziwy „Czas“, który nie powinien pożądać nawet szpilki bliźniego, aby ten bliźni nie zaczął pożądać choćby morgi pola z majątku rolnego, pragnie wywłaszczyć ogół pracowników umysłowych na rzecz reprezentowanej przez siebie magnaterji“.

Jakżeż łatwo będzie mogła utrwalić się w społeczeństwie pamięć o tem, że organ wielkiego ziemiaństwa głosił hasło wywłaszczenia innej grupy ludności. Może łatwo przypomnieć się to wówczas, gdy znowu aktualną stanie się sprawa przeprowadzenia racjonalnej reformy rolnej, takiej reformy, którąby zapobiegła podtrzymywaniu fikcji wielkich, wciąż zadłużających się ponad swą siłę płatniczą, latyfundjów.

— — — — — — — — —

Bezprzykładna kampanja „Czasu“ przeciw ubezpieczeniom pracowniczym jest tembardziej znamienna, że równocześnie w pełnym toku są prace nad dalszem obcięciem świadczeń na rzecz ubezpieczonych ze względów oszczędności, do której zmusza nikły stan zasobów finansowych tych ubezpieczeń. Ogromne rezerwy zakładów ubezpieczeniowych lokowano tak skutecznie na nie dające się nigdy zaspokoić potrzeby kredytowe wielkich obszarów, że wkońcu musiało przyjść do zarysowującego się już radykalnego ograniczenia świadczeń. Przed kilku miesiącami przedłożony został ministerstwu opieki społecznej t. zw. bilans techniczno-asekuracyjny Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, który wykaże ostatecznie ile zabraknie do wypłaty emerytur prywatnych i jakie będą musiały być dokonane reformy.

Okazuje się, że reformy te będą radykalne. Według wysuwanych projektów miałyby być pracownikom zaliczone te miesiące składkowe, za które pracodawcy rzeczywiście wpłacą gotówką i to z zastosowaniem tej zasady wstecz. Obecnie zgłoszonemu do ubezpieczenia pracownikowi zalicza się miesiące ubezpieczenia, choćby pracodawca nie wpłacił za niego składek. Ponieważ zaległości składek wynoszą w tej chwili przeszło 100 milj. zł. można wyobrazić sobie rozmiary skreśleń praw emerytalnych jakieby nastąpiły w razie przyjęcia tej zasady.

Ale i to jeszcze nie wystarczy dla uzdrowienia finansów Z. U. S. Projektuje się więc obniżenie skali emerytur oraz przesunięcie granicy wieku, uprawniającego do nabycia praw emerytalnych. Dopiero ukończenie 67-go roku życia będzie dawać prawo do emerytury (!). Wszystkie te projekty godzą dotkliwie w prawa ubezpieczonych pracowników. Odbieranie nabytych praw jest dziś zresztą dość powszechnem zjawiskiem. Nie da się natomiast niczem usprawiedliwić wysuwanie projektów wywłaszczeniowych przez organ grupy, starającej się uchodzić za respektującą zasady etyczne w życiu publicznem. (jw.)

PRZENIESIENIE STAROSTY GORLICKIEGO.

Starosta gorlicki p. Czachowski przeniesiony został na mocy decyzji władz do Kostopola. Sprawa następcy p. Czachowskiego nie została jeszcze zadecydowana.

———OoO———

CZESKI WĘGIEL DO WŁOCH.

Praga. (PAT). „Prager Tagblatt“ zaprzecza wiadomości, jakoby Czechosłowacja wstrzymała dostawę węgla do Włoch. Pismo stwierdza, że Czechosłowacja wysyła w dalszym ciągu węgiel w ilości 30 tys. ton miesięcznie. Przesyłki te uskuteczniane będą dopóki dostawy węgla do Włoch będą dopuszczalne.

———ooOoo———

TAJEMNICZA ZARAZA NISZCZY WIELORYBY.

Kapsztad. (PAT). Morze wyrzuciło na skały około 300 olbrzymich wielorybów. Podczas odpływu morza zauważono na dnie na przestrzeni 2 klm. olbrzymie masy trupów wielorybich.

Czy Anglicy wkroczą do Abisynji
dla ochrony obszaru na jeziorem Tana.

Paryż, 27. 11. (PAT). „Echo de Paris“ donosi: Ambasador włoski w Londynie otrzymał polecenie zawiadomienia rządu brytyjskiego, iż w najbliższej przyszłości operacje włoskie mogą rozwinąć się w kierunku jeziora Tana.

* * *

Chartum (PAT). Wśród ludności tubylczej rozeszły się pogłoski o rychłem wkroczeniu wojsk angielskich do prowincji Gondar, rzekomo na mocy porozumienia z negusem dla współdziałania z władzami abisyńskiemi w obronie mienia i interesów licznych Sudańczyków, narażonych na niebezpieczeństwo wobec wysłania miejscowych sił zbrojnych na front. W kołach miarodajnych zaprzeczają tym wiadomościom i twierdzą, że negus nigdy nie zgodzi się na wpuszczenie wojsk obcych na teren Abisynji.

Włosi tracą Ogaden?

Addis Abeba (PAT). Rząd abisyński ogłasza następujący komunikat: Wojska włoskie są w pełnym odwrocie na froncie Ogadenu. Po bitwie pod Anale, w której Włosi stracili 4 czołgi i 6 samochodów, z których 2 uzbrojone były w karabiny maszynowe. Somalisi włoscy cofnęli się w nieładzie, porzucając zabitych. Popłoch ogarnął garnizony w Gorrahei i Gerlogubi. Garnizony te opuściły swoje posterunki, uciekając do Ual-Ual i War-Dair, skąd nie chcą ruszyć się za żadną cenę. Wojska abisyńskie przygotowują się do objęcia z powrotem Gorrahei i Gerlogubi. Owoce 55 dni kampanji na froncie ogadeńskim zostały dla armji włoskiej stracone.

* * *

Londyn. (PAT). Reuter ze źródeł urzędowych abisyńskich w Addis Abebie donosi, że garnizon włoski opuścił Makalle i wycofał się w kierunku Adigratu.

* * *

Addis Abeba (PAT). Ras Nasibu donosi: Gońcy przybywający do Dzidziga, przynoszą wieści o odwrocie oddziałów wywiadowczych włoskich. Włosi opuścili m. in. w pośpiechu Anele, wojska abisyńskie po przybyciu do tego osiedla zastały tam samochody włoskie, wypełnione trupami. Wojska abisyńskie zastały Gerlogubi i Gorrahei opróżnione: Włosi wycofali się na południe od Ual-Ual. Ras Nasibu podkreśla, że Abisyńczycy nie zajęli opustoszałych Gerlogubi i Gorahei, gdyż zajęci są pościgiem cofającego się przeciwnika.

Oskrzydlenie pod Dolo.

Addis Abeba. (PAT). W kołach poinformowanych mówią, że właściwą przyczyną odwrotu Włochów w Ogadenie jest przybycie wojsk rasa Desta, który zdołał przeprowadzić swą armję przez pustynię w kierunku Dolo i zagraża poważnie lewemu skrzydłu włoskiemu. Pogłoski nie potwierdzone mówią, że w ubiegły piątek na północ od Dolo toczyła się zażarta walka, dochodziły stamtąd odgłosy silnej kanonady. W bitwie tej podobno straty z obu stron były znaczne.

SZWEDZKA MISJA WOJSKOWA.

Addis Abeba. (PAT). Rząd abisyński poczynił ostatnio znaczne zamówienia na broń w Anglji. Wychowańcy szkoły wojskowej, kierowanej przez Szwedów, udali się na front. Na ich miejsce przybyło 1000 nowych uczniów. Misja wojskowa szwedzka, która miała porzucić Abisynję, pozostała na miejscu, oficerowie szwedzcy przebrali się obecnie w mundury armji abisyńskiej.

Znamienne zaprzeczenie.

Rzym. (PAT). Ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza oficjalnie wiadomości o opuszczeniu przez Włochów Makalle i o wycofaniu się garnizonu włoskiego do Adigratu.

OPÓR DUCHOWNYCH KOPTYJSKICH.

Aksum. (PAT). Reuter donosi, że Włosi spotykają się jakoby z pewnym oporem ze strony elementów konserwatywnych kleru koptyjskiego, które pozostały wierne rządowi abisyńskiemu. Jeden z dygnitarzy kościelnych miał oświadczyć, że Włosi aresztowali kilku duchownych, u których w mieszkaniu znaleziono amunicję.

UZGADNIANIE PRACY IZB ROLNICZYCH.

Warszawa, 27. 11. (Telef.) W ministerstwie Rolnictwa odbyła się wczoraj konferencja dyrektorów wszystkich izb rolniczych, na której omawiano sprawę skoordynowania działalności izb rolniczych w zakresie wykonania umowy handlowej z Niemcami. Pozatem omawiano wytyczne co do preliminarzy budżetowych izb rolniczych w związku z koniecznością sprowadzenia oszczędności oraz sprawę współpracy samorządu gospodarczego i terytorjalnego z organizacjami rolniczemi oraz spółdzielczo rolniczemi.

O czem piszą inni?..

„Ideologja“ p. T. Filipowicza.

Działalność b. amb. Filipowicza na trybunie i w prasie zwraca powszechną uwagę. Mówi się, jakoby p. Filipowicz chciał w Polsce stworzyć nowy ruch, czy partję polityczną i liczy na współdziałanie pewnych kół zarówno sanacji jak i opozycji. Dokąd zmierza? Odpowiada na to pytanie jego tygodnik „Nakazy Dnia“, w następujący sposób:

„Za pierwszy zasadniczy element programu uważamy oparcie naszego działania tak w życiu prywatnem, państwowem, jak i międzynarodowem o zasady etyki chrześcijańskiej. Ludzie — uczciwi, wykolejeńcy, alkoholicy, kombinatorzy, nie przebierający w środkach, by dojść do stanowiska, pieniędzy, zaszczytów, muszą rozumieć, iż przy naszym systemie niema dla nich miejsca. Praca społeczna i państwowa musi być jedynie spełnieniem obowiązku, a nie wybiegiem do przypodobania się zwierzchnikom, do wywołania sztucznej popularności.

Drugim kamieniem węgielnym naszego programu jest idea narodowa. Rozumiemy ją jako zasadniczą linję wytyczną, prowadzącą Naród Polski do rozwoju kulturalnego i gospodarczego; idea ta dominuje dokoła nas: solidaryzm narodowy żydów, Niemców, a ostatnio Włochów daje nam wiele wskazań w tym względzie, w szczególności nam Polakom, którzy i z własnej winy i naskutek dziejowych wypadków staliśmy się bezradni na wielu polach — parobkami we własnej Ojczyźnie.

Idziemy na grunt społeczno-gospodarczy bez naleciałości przestarzałych, cuchnących konserwatyzmem. Jasno zdajemy sobie sprawę z potrzeby nowych metod, nowych dróg i nie cofniemy się przed radykalnem rozwiązywaniem nasuwających się problemów. Radykalizm — oto trzeci kamień węgielny naszego programu. Polska narodowa, Polska, dająca możność egzystencji najszerszym warstwom swych obywateli — to nasz program“.

Nie jest to jeszcze program; owszem, zaledwie zalążek ideologji. Ale bądź co bądź ciekawe, że były ambasador z czasów sanacji akcentuje i chrześcijańską i narodową ideę.

Polskie i ukraińskie sympatje dla bolszewizmu.

„Biuletyn Polsko-Ukraiński“ (tygodnik poświęcony idei współpracy polsko-ukraińskiej) z okazji procesu o zamordowanie ś.p. min. Pierackiego wskazuje na ożywienie sympatyj dla Rosji i bolszewizmu w ostatnim czasie w Polsce. Zjawisko to przypisuje rozkazom z Moskwy, mianowicie uchwałom Kominternu, o których niedawno pisaliśmy.

„Czy — pyta autor „Biuletynu“ — wzmożona akcja wszelkiej lewicy w Polsce w postaci „Lewaru“, „Lewego Toru“, „Nowej Wsi“, „Poprostu“, w postaci „Przeglądu Wschodniego“ i t. d., a na terenie ukraińskim w postaci nowych pism sowietofilskich — „Znannia“ (we Lwowie), „Informator“ (w Przemyślu), wreszcie jednodniówka „Widhuky...“, nie jest w organicznej łączności z temi uchwałami? Lecz napewno w tym samym kierunku działają liczni „poputcziki“ akcji różnych „Lewarów“, rozmaite „Woskresienja“ (organ propagandy prawosławnej na poł.-wschodzie), przypominając wypadek nabożeństwa za duszę Mikołaja II, urządzonego w Haliczu przez tamtejszych nowonawróconych prawosławnych. Do tegoż frontu zaliczyć należy i „Nasz Put“, pisemko moskalofilskiej młodzieży we Lwowie..

Czynniki te niewątpliwie jakoś współdziałają i z „nacjonalistycznem“ podziemiem ukraińskiem, i jakkolwiek stanowią przeciwstawne sobie i biegunowo różne obozy ideologiczne, to jednak we froncie walki z ładem w Polsce i z Polską są strategicznemi sojusznikami“.

Czy sanacja jest wiecznotrwałą?

W całej Polsce ujawnia się obecnie duża aktywność opozycji, przy zupełnej bierności sanacji po rozwiązaniu B. B. Konserwatywny „Dziennik Poznański“ twierdzi, że — nic z tego nie będzie. Opozycjoniści — pisze:

„zapominają o konkretnym dorobku lat pomajowych. Dorobkiem tym nie była organizacja BBWR jako taka. Dorobkiem tym to osiągnięcie równowagi sił społecznych, ład publiczny i stabilizacja stosunków w oparciu o silną władzę. Pozostał i istnieje jeszcze nietylko sztab ludzi najściślej zrośniętych z tem, co nazwano ideologją obozu piłsudczyków, ale pracują także w terenie tysiące ludzi, dla których: „dobro państwa najwyższem celem“ nie było i nie jest konjunkturalnym frazesem. Oto — pozycje, których **żadna demagogja partyjna czy grupowa nie zetrze z powierzchni**“.

Innego zdania jest „Czas“ On nie wierzy w wiecznotrwałość sanacyjnego obozu.

„Naszą **grupę rządzącą** — pisze — stworzyła **walka o niepodległość**, a więc wydarzenie, które **się już nie powtórzy**. Tem samem **nie zajdą więcej okoliczności**, któreby mogły **wytworzyć typ ludzi**, który dziś **grupę rządzącą tworzy**. Tem samem więc **grupa ta nie ma i nie może mieć następców.**

Grupa **dziś w Polsce rządzaca** będzie więc istniała conajwyżej tak długo, jak długo żyć bedą ludzie, którzy w jej skład wchodzą. Potem grupa rządząca będzie musiała się **formować już na innych zasadach i w inny sposób**“.

„Kurjer Poranny“, a P. P. S.

W związku z radykalnemi **nastrojami**, które zapanowały w niedzielę na **zebraniach** urzędniczych w Warszaszawie, „Kurjer Poranny“ świadcza, że podwyżka podatków, która tak rozgorycza urzędników, jest dziełem sfer konserwatywnych, których organ „Czas“ oddawna wołał o redukcję poborów urzędniczych. A potem „Kurjer Poranny“ oświadcza, że najważniejszym objawem, któ ry wystąpił na tych niedzielnych zebraniach, jest

„duch solidarności, który węzłami wspólnej i wzajemnej akcji związał różne odłamy inteligencji i który — co więcej — po raz pierwszy **połączył poczuciem wspólnej doli inteligenta, chłopa i robotnika.** Ten element spójni, raz zadzierzgnięty w łonie świata pracy, nie zaginie już z pewnością i będzie kształcił się i rósł wraz z rozwojem sił, które dźwigają się zdołu, z głębin społecznych“.

Jest to zdumiewające oświadczenie.. Przebieg tych zebrań, o których pisze „Kurjer Poranny“, był zdecydowanie opozycyjny w stosunku do rządu, a „duch solidarności“, o którym wspomina organ p. Stpiczyńskiego, wyrażał się projektem wspólnego frontu całej lewicy... **Czyżby „Kurjer Poranny“ miał ochotę przyłączyć się do P. P. S.?**

Włosi muszą się uzbroić w... cierpliwość.

Po ośmiu tygodniach walk, a raczej ciężkiej **taktycznej i technicznej pracy**, naczelny wódz włoskiej wyprawy zbrojnej w Abisynji marsz. de Bono dorobił się tego, że

go nagle odwałano do kraju

choć ani w części nie dokonał postawionego mu zadania. Że przy tej sposobności otrzymał odznaczenie i pochwały, nie zmienia to faktu, iż odwołanie to jest krytyką jego dzieła. Wodza odwołuje się bowiem z pola walki tylko wtedy, gdy się okazał nieudolnym lub gdy chodzi o powierzenie mu innego, **ważniejszego, zadania.** Takiej pilniejszej, doniośliejszej pracy nie ma zaś teraz dla niego we Włoszech.

Włosi a właściwie Duce, potrzebują zwycięstw. Trzeba im natychmiast czegoś efektownego, coby pozwoliło uderzyć w fanfary triumfu, czegoś wielkiego, głośnego, coby dzwoniło i huczało, porywało i oszałamiało, bez względu na cenę, bez oglądania się na ofiary. A tego de Bono nie dał, gdyż jako **rozważny żołnierz dać nie mógł.** Pierwsze mocno zgorączkowane, doniesienia niektórych dziennikarzy (którzy frontu wogóle nie widzieli) na temat zwycięstw i zdobyczy, już w kilka dni później rzeczywistość sprowadziła do właściwej miary. Okazało się, że w ciągu całych ośmiu tygodni nie doszło ani do jednej bitwy w stylu tak upragnionych i oczekiwanych w Rzymie **brawurowych szarż i starć**, któreby pretendować mogły do miana „historycznych“ czy „rozstrzygających“, które nadałyby się do szerokich opisów, uwiecznień, pomnikowych uświetnień. Nie było więc w Rzymie, czy Medjolanie, Florencji czy Neapolu dotąd ani jednej sposobności do wyprowadzenia na ulice i place rozentuzjazmowanych tłumów, a, co więcej, raczej trzeba było raz jeden i drugi i trzeci

wzywać do nowych ofiar i poświęceń

a conajmniej to cierpliwości i przyciągania pasa.

Marsz. de Bono właściwe jednak miał **sukcesy, tylko nie były** one efektowne. — Sukcesy **taktyki i organizacji**, sukcesy budowniczego dróg, mostów, szpitali, magazynów, triumfy dostawcy żywności i wody przedewszystkiem wody. Nie można jednak było tego uczynić hasłem, któreby tłumy wywabiło na Plac Wolności czy Króla Emanuela. On czy gen. Graziani szli naprzód, ale zbyt wedle starorzymskich wzorów Fabiusa Cunctatora, gdy natomiast Duce, chciał ich widzieć w rydwanie cwałem przemierzających skalistą pustynię kraju Amharów, czy Danakilów.

Co będzie teraz?

Być może, że marsz. **Badoglio** zechce przyspieszyć marsz Włochów ku wytkniętym celom. Ale z każdym nowym kilometrem spotka się z nowemi trudnościami, których łamanie było właśnie przyczyną opaźniania się pochodu jego rozważnego poprzednika. Marsz. Badogljo otrzymuje wprawdzie ciągle świeże wojska i zasoby, co niewątpliwie zwiększa jego siłę uderzenia. A jednak wszystko to staje się coraz bardziej problematyczne w miarę wchodzenia głębiej w skalisty masyw środkowej Abisynji, gdzie — zda się — niebo i ziemia są przeciw białemu człowiekowi. Z każdym dniem wzmaga się też odpór Negusa, który **dopiero teraz** — jak **twierdzą fachowcy**

ukończył pierwszy okres mobilizacji

dzięki czemu dopiero teraz jest w możności operować większą masą żołnierską. Nie znaczy to jednak, bynajmniej, iż już teraz rzuci ją naprzód przyjmując ryzykowną bitwę w otwartem polu. Nacisk wojsk abisyńskich prawdopodobnie będzie obecnie wydatniejszy, ale taktyka **elastycznego odłączania się od napastnika** i zaskakiwania go na różnych odcinkach równocześnie, jeszcze dłuższy czas będzie stosowana, zwłaszcza, że teren służy jej znakomicie.

Nic więc dziwnego, że płomienny artykuł sytuacyjny „Popolo d'Italia“ z 18 bm. nie znalazł pochwały na łamach „Garette del Popolo“ (zbliżonej do sfer wojskowych) która nadto, w sposób niemal szorstki wypowiedziała **przestrogę** przed dopingowaniem nowego wodza.

Ale czas nagli! Duce i naród wpatrujący się w okna Pałacu Weneckiego, pragną zwycięstw, choćby takich triumfów, jak wzięcie Adigratu, Adui, czy Aksum. Zwycięstwa te doszłyby niewątpliwie do skutku, gdyby marsz. Badoglio z północy a gen. Graziani z południa **mogli sobie podać dłoń**, gdzieś koło Diredaua i Dzidziga. **Obaj jednak** mają do tego punktu **conajmniej 300 km.** do przebycia **o ile nie potwierdzą się wieści ostatnie, że**

jest właściwie jeszcze gorzej.

Od dwu dni front południowy w Ogadenie i na granicy włoskiego Somali (k. Dolo) jest bowiem mocno niepokojony przez oddziały abisyńskie, zagrożony jest rzekomo port włoski **Mogadiscio a ważny punkt węzłowy Gorahei** jest podobno spowrotem w ręku wojsk Negusa.

Tę chwilę połączenia obu armij trzeba zatem dopiero dosłownie wypracować w ciężkim trudzie, i z takimże nakładem sił i rozwagi zabezpieczyć przed niespodziankami, jak ostatnie. Ponieważ zaś także w tym terenie dróg i mostów, pomieszczeń i magazynów, lazaretów i składów amunicji **nie można z dnia na dzień wyczarować**, przeto Duce i jego naród muszą się uzbroić w dużo, dużo cierpliwości.

Nie bez słuszności stwierdza przeto „Paris Midi“, że w Rzymie w tej chwili nie mało pesymizmu. Stanowisko Anglji jest nieprzejednane, Negus o żadnym kompromisie słyszeć nie chce, a pojednawcze zabiegi premjera Francji Lavala nadal są wobec tego bez skutku. Dzisiaj pewnem jest też, że stanowisko prezydenta Roosevelta zwraca się przeciw Włochom. Być może, zatem, że nie myli się półoficjalny „Temps“, gdy pisze, iż **Włochy poszłyby dzisiaj na wszelki kompromis i z prawdziwą wdzięcznością śledzą zabiegi Francji**, która łacińską swą siostrę pragnie wydobyć z kłopotów.

J. B.

———OOO———

Palestyna pod znakiem kryzysu.

W dniu 23 bm. przez Polskie Radjo wygłosił przemówienie **p. Lejb Jaffe**, dyrektor „Funduszu Odbudowy Palestyny“. Przemówienie jego było pełne wiary w „odradzającą się Palestynę“, przyszłą siedzibę „całego narodu żydowskiego“. Dla uzasadnienia swojej nadziei dyr. Jaffe rzucił parę cyfr a więc: przed 15 laty było w Palestynie tylko **57 tysięcy** żydów, obecnie jest już **375 tys.** — przed 15 laty Palestyna posiadała **47 żydowskich wsi**, obecnie posiada **180; Tel-Awiw liczył przed 15 laty 2.500** mieszkańców, obecnie **zaś 140.000; Haifa wzrosła w okresie 15 lat z 1.500 do 42.000;** Imigracja do Palestyny rośnie z każdym rokiem, bowiem jej **struktura ekonomiczna jest zdrowa i solidna.**

Dla dania pełniejszego obrazu Palestyny, należy przytoczyć parę cyfr, ilustrujących stan finansowy tego kraju. I tak: gdy przed r. 1932 przypływ kapitałów wynosił **dwa i pół miljona funtów szterlingów, to w roku 1933 wzrósł do 8 miljonów, a w roku 1934 do 14 miljonów,** w pierwszych zaś siedmiu miesiącach 1935 roku do 13 miljonów funtów. Zaznaczył się w związku z importem kapitałów rozwój handlu, przemysłu i bankowości. Ten stan zawdzięcza Palestyna imigrantom stanu średniego, którzy przyjeżdżają z pieniądzmi.

Żydzi oszołomieni są tym stanem rzeczy. Wskazują na Palestynę jako na przykład genjuszu żydowskiego! Bo oto mówią, gdy cały świat grzęźnie w bagnie marazmu gospodarczego, załamuje się, Palestyna rozwija się i kwitnie. Jest w tem dużo przesady. Że Palestyna się rozwija gospodarczo, nie jest to jeszcze dowodem genjuszu żydowskiego. Tajemnica polega na tem, że żydzi z całego świata skoncentrowali tu poważne kapitały.

Ale na żydowskiej gospodarce w Palestynie **ukazują się już rysy**. „Chwila“, zestawiając bilans palestyńskiej gospodarki, zwróciła uwagę **na spadek imigracji robotniczej do Palestyny.** Okazuje się bowiem, że, podczas, gdy cała imigracja wzrosła w roku 1933-34 **o 38 procent,** to imigracja robotnicza (nie licząc członków rodzin) spadła o **1 proc.** A więc Palestyna staje się krajem „arystokracji“ żydowskiej; która mając pieniądze rozbudowuje kraj arabskim robotnikiem! Tymczasem Palestyna miała być krajem kolonizacyjnym dla całego narodu żydowskiego, — pisze melancholijnie „Chwila“.

Korespondent palestyński „Neue Freie Presse“ donosi, że we wrześniu przybyło do Palestyny **6.178 żydów.** W poprzednich zaś 4 miesiącach imigracja wynosiła przeciętnie poniżej **5.000 osób,** i na tyle też ocenia imigrację w październiku. Zwraca jednak uwagę, że władza **mandatowa nie wydała dotąd zezwoleń na wjazd do Palestyny robotnikom-żydom na okres od 1-go października do 30-go marca (!)** Okazuje się, że Agencja Żydowska („Jewish Agency“) **wcale się o certyfikaty dla robotników nie ubiega,** gdyż w tej chwili stosunki gospodarcze nie są sprzyjające (!) Nie uważa ona za celowe — pisze „N. F. P.“ — aby żądać nowej liczby zezwoleń przed wyjaśnieniem się obecnego położenia gospodarczego .

Pochodzi to stąd, że gospodarstwo żydowskie w Palestynie jest **rozbudowywane jednostronnie.** I tak w polityce finansowej wyeliminowano zupełnie kredyt długoterminowy, na skutek czego np. w przemyśle budowlanym zaznaczył się zastój. Rozwój zresztą całego przemysłu z tych samych powodów został nieco zahamowany. A już **w żaden sposób nie mogą się żydzi uporać z rolnictwem.**

Żydzi szczycą się tem.. że w Palestynie powstał typ żydowskego chłopa. Tymczasem okazuje się, iż tych żydów-chłopów jest **nieznaczny odsetek.** Ludność żydowska Palestyny wynosi obecnie **27 proc.,** w tem prawie połowa żydów zamieszkuje Tel-Awiw! Żydzi dotychczas wykupili od Arabów zaledwie **5 proc. ziemi,** a mianowicie w roku 1932 — 19 tys. dunamów (dunam — 1000 metrów kw.), w roku 1933 — 37 tys.; w r. 1934 — 62 tys. Przestrzeń ziemi w Palestynie wynosi zaś **26 miljonów** dunamów. Widzimy więc, że żydzi mimo swego „entuzjazmu“ dla Palestyny **nie mogą przełamać tradycyjnego wstrętu do... ziemi i do zawodu rolnika.** Tymczasem ziemia jest fundamentem; bez niej nie można na dalszą metę rozbudowywać narodowego przemysłu i handlu. Dlatego właśnie gospodarstwu żydowskiemu w Palestynie grozi niebezpieczeństwo, i z tem się wielu żydów-korespondentów palestyńskich pism zupełnie nie kryje. Zapobieżenie wybuchowi kryzysu jak również dalsza imigracja żydów do Palestyny są możliwe tylko pod warunkiem, że żydzi rozwiną **wszystkie działy gospodarstwa, a przedewszystkiem rolnictwo.** W przeciwnym razie, piasek pustynny zasypie „oazę“.

K. T.

Na ziemiach Rzeczposp

Dla pogłębienia Akcji Katolickiej.

W obecnym roku Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Tarnowie zdołał przeprowadzić 9 seryj rekolekcyj zamkniętych dla mężczyzn, członków K. S. M., w których wzięło udział 472 uczestników; dla kobiet członkiń K. S. K., urządził 10 seryj rekolekcyj zamkniętych, w których wzięło udział 581 osób; młodzież żeńska z KSMŻ. miała 7 seryj w których brało udział 119 uczestników. Rekolekcje zamknięte w diecezji tarnowskiej przeprowadzają księża świeccy zrzeszeni w Związku Księży Rekolekcjonistów przy Diecezjalnym Instytucie A. K. — Związek ten liczy 33 księży. (KAP).

Niedopuszczalność protekcyj i interwencji przy rozdziale stypendjów akademików.

W Ministerstwie Oświaty wydane zostało przez kierownika M. W. R. i O. P. prof. Chylińskiego zarządzenie, pozostające w związku z pracami nad rozdziałem stypendjów państwowych dla słuchaczów wyższych uczelni na rok akademicki 1935—36.

W zarządzeniu tem, skierowanem do dyrektorów departamentów, naczelników wydziałów, referentów i innych urzędników Ministerstwa, prof. Chyliński podkreśla konieczność zachowania jaknajściślejszej tajemnicy w sprawach związanych z wyznaczeniem stypendjów. Jakiekolwiekbądź interwencje i protekcje są w tej mierze niedopuszczalne. Zgłaszanie się interesantów po audjencje w sprawie stypendjów jest bezprzedmiotowe.

Sanna w Zakopanem.

(K. D.) W Zakopanem pada od kilku dni drobny śnieg, który przy lekkim mrozie utrzymuje się wszędzie. Na Lipkach liczni miłośnicy sportu zimowego używają na nartach i sankach. Na ulicach pojawiły się sanie. t. zw. kumoterki. Z powodu ubitej cienkiej warstwy śniegu wytworzyła się ślizgawica, powodując liczne upadki przechodniów.

16 ofiar gołoledzi we Lwowie.

Wtorkowy ranny przymrozek we Lwowie spowodował, że na niektórych źle oczyszczonych ze śniegu ulicach powstała gołoledź.

W ciągu całego dnia 16 osób uległo wskutek ślizgawicy poważniejszym obrażeniom, jak połamaniu rąk, czy nóg. Z nich sześć osób Pogotowie musiało przewieźć do Szpitala Powszechnego. W wielu wypadkach stwierdzono niedbalstwo niektórych stróżów którzy nie posypują cienkiej warstwy lodu piaskiem.

13 wielkich procesów o afery celne.

Na wokandzie Warszawskiego Sądu Okręg. znajdzie się wkrótce serja procesów o poważne nadużycia celne jakie wykryto przy przywozie skór. Od dwóch lat trwało śledztwo w wielkiej aferze fałszerstwa świadectw przywozowych w którą zamieszanych było 11 deklarantów celnych i 9 hurtowników warszawskich. Do sądu wpłynęły już pierwsze 3 sprawy na tem tle. Jako główny oskarżony figuruje w nich b. deklarant celny, Fijałkowski. Powództwa wniesione przez Skarb Państwa z tytułu uszczuplenia wpływów celnych wynoszą około 120.000 zł. Procesy te odbędą się w m. styczniu 1936 r. Pretensje skarbowe są zabezpieczone na majątku oskarżonych. Ogółem odbędzie się 13 rozpraw na tem tle.

Bunt w więzieniu w Kownie.

Z Kowna donoszą: Jak się obecnie okazuje, dnia 11 czerwca b. r. wybuchł w więzieniu kowieńskiem, mieszczącem się w forcie nr. 9 bunt więźniów. W czasie likwidacji ranni zostali naczelnik więzienia płk. St. Kaunekas, komendant fortu Nieczajew, oraz szereg osób z pośród administracji i straży więziennej. — Bunt zdołano stłumić przy pomocy straży ogniowej, która zabarykadowanych więźniów zalała strumieniami wody. W związku z tem sąd wojenny skazał 6-ciu głównych organizatorów buntu na 3 do 6 lat ciężkiego więzienia.

—ooo—

ZJAZD DELEGOWANYCH KAT. STOW. MŁODZIEŻY MĘSKIEJ W WARSZAWIE.

W niedzielę 24 listopada rb. odbył się II. Zjazd delegowanych katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej, na który przybyło około 500 delegatów z oddziałów parafjalnych KSMM. z całej archidiecezji warszawskiej. Ze sprawozdania złożonego przez sekretarza gen. kr. dr. J. Modzelewskiego wynika, że Stowarzyszenie obejmuje dziś 152 oddziały, a więc ok. 65% parafij w archidiecezji warszawskiej posiada zorganizowaną młodzież katolicką.

Na zjazd przybyli Ks. Kardynał Kakowski, Ks. Kardynał Nuncjusz Marmagi, Ks. Biskup Gawlina.

Miasta w Polsce zadłużyły się na miljard złotych.

W memorjale, złożonym premjerowi, wicepremjerowi i min. Spraw Wewnętrznych Zw. Miast Polskich stwierdza między in., iż sytuacja miast jest w obecnej chwili taka, że nietylko brak środków na nowe przedsięwzięcia gospodarcze, ale nie wystarcza ich nawet na konserwację istniejących urządzeń, wskutek czego urządzenia te są stale dewastowane.

W związku ze spadkiem dochodów miast, wydatki na utrzymanie ulic i placów na rok 1934/35 wynosiły zaledwie 45 proc. tychże wydatków w r. 1929/30.

Przedsiębiorstwa miejskie nie są odnawiane, gdyż w związku ze spadkiem podatków w czasie od 1929/30 r. do 1934/35 r. o 44 proc., znaczna część funduszów przedsiębiorstw została zużyta na ogólne, niezbędne potrzeby miejskie.

Pomimo wysiłków miast ratowania swych budżetów, pomimo akcji oszczędnościowej, stosowanej w samorządzie przez władze nadzorcze i powoływane przez rząd komisje oszczędnościowe, poczynając już od 1924 r., więcej niż połowa miast zamknęła w 1933/34 swe budżety niedoborami, a ogólna suma zobowiązań miast stanowiła już w r. 1932 przeszło 1 miljard złotych.

W czasie pośpiesznej pracy, mającej na celu jak najszybsze usunięcie zaniedbań naszych miast, popełniono w poszczególnych miastach z braku dostatecznego doświadczenia, szereg błędów. Przyczyną obecnych trudności finansowych miast nie są jednak tylko własne błędy, lecz kryzys gospodarczy oraz dokonywane przesunięcia ze skarbu państwa na samorząd wielu obowiązkowych zadań, względnie nałożenie na samorząd nowych zadań z jednoczesnem przesunięciem z samorządu na skarb państwa wielu uprawnień podatkowych.

—ooOoo—

Gazeta „króla królów“



W Addis Abebie ukazuje się tygodnik „Jutrzenka“, który jest właściwie organem samego cesarza Abisynji. W tygodniku omawia się głównie wydarzenia na dworze cesarskim, a uwagi zamieszcza w nim często sam cesarz. Tygodnik drukowany jest w narzeczu amharyjskiem i w tłomaczeniu francuskiem. Studenci abisyńscy studjujący zagranicą otrzymują ten tygodnik zadarmo na wyraźne polecenie cesarza, który pragnie, by młodzież przebywająca w obcych krajach nie zapomniała o swej ojczyźnie.

100 ŻOŁNIERZY. WE WSPÓLNEJ MOGILE.

Na terenie powiatu krzemienieckiego przeprowadzono ekshumację zwłok żołnierzy, poległych w czasie walk przeciw bolszewikom w roku 1920-ym. Ogółem z różnych mogił wydobyto zwłoki 100 żołnierzy, z których 13-tu zdołano zidentyfikować. Zwłoki ułożono do 20-tu trumien i uroczyście pochowano na cmentarzu w Krzemieńcu.

ŚMIERĆ KONDUKTORA, KTÓRY CHCIAŁ OCALIĆ PASAŻERÓW.

W Pistyniu k. Kołomyji, wydarzyła się katastrofa autobusu P. K. P. Autobus ten wjeżdżał na stromą górę i w pewnej chwili wskutek gołoledzi zaczął się ślizgać i cofać w tył. Konduktor Fliszuk wyskoczył z autobusu chcąc wstrzymać cofanie się auta i w tym celu położyć pod koła jakąś zaporę.

W tej chwili jednak autobus przechylił się w bok i przydusił konduktora do brzegu szkarpy tak, że ten poniósł śmierć na miejscu.

TRAMWAJ NA KARAWAN.

W Warszawie na ul. św. Wincentego, tramwaj linji 6 wjechał na karawan ze zwłokami ś. p. St. Urbanka. Karawaniarz St. Lewandowski został ciężko ranny. Ponieważ przy karawanie resory i koła uległy złamaniu, trumnę ze zwłokami przewieziono dorożką na cmentarz.

Z całego świata.

Studenci niemieccy muszą być członkami oddziałów szturmowych.

Z Berlina donoszą: Ukazało się rozporządzenie ministra postanawiające, że wszyscy studenci uniwersytetów i wyższych uczelni przy imatrykulacji muszą składać dowody, że są członkami oddziałów szturmowych i są przydzieleni do służby czynnej. Studenci ubiegający się o zniżkę czesnego lub o stypendjum muszą wykazać się z przebiegu dotychczasowej służby w oddziałach szturmowych.

Kanada krajem djamentów.

Profesor geologji i geografji, A. S. Furerron, na uniwersytecie w Toronto (Kanada) twierdzi na podstawie dokonanych przez badań i obserwacyj, iż w Kanadzie znajdują się rozległe i bardzo bogate kopalnie djamentów, które nie ustępują pod względem wydajności słynnym kopalniom w Transwaalu. Profesor Furerron przywiózł ze swojej wyprawy kilkadziesiąt prób minerałów wydobytych w okolicach domniemanych kopalń, a dla dokonania szczegółowych poszukiwań na miejscu wysłaną będzie ekspedycja rządowa złożona z fachowców i górników. Jeśli badania komisji potwierdzą przypuszczenia prof. Furerron'a, północ Kanady stanie się znowu terenem wyścigu poszukiwaczy fortuny i jak z pod ziemi wyrosną tam na wzór Klondyke miasta, osady ogarnięte gorączką już nie złota, ale brylantów.

JESZCZE ECHA KRACHU KREUGERA.

W Sztokholmie zapadł wyrok w jednym z serji procesów, wynikłych naskutek krachu „króla zapałczanego“ Kreugera. Sąd pierwszej instancji uwzględnił powództwo cywilne zarządu przymusowego koncernu Kreugera, skazując 4 b. członków dyrekcji koncernu Littorina, Rydbecka, Ahlstroema i Sjoestroema na zapłacenie odszkodowania w kwocie 258 miljonów 625 tysięcy koron szwedzkich. Sjoestroem zmarł trzy tygodnie temu.

—ooo—

WSKUTEK BURZY NA MORZU MARMARA, około 40 statków szuka schronienia w porcie Heraklea (Eregli) w Azji mniejszej. Jeden ze statków jugosłowiańskich uległ katastrofie przy wejściu do portu. — W Azji mniejszej odczuto silny wstrząs ziemi.

W kilku zdaniach.

Obliczono, że przeciętnie osiągana wysokość przez samoloty rośnie rok rocznie o 320 m. W r. 1920 osiągnięto 10.000 m. Od tego czasu zwiększano coroczne wysokość przeciętnie o 250 m. W r. 1929 lotnik Neudorfer osiągnął 12.250 m., w r. 1934 już 14.100 m., a zatem w ciągu ostatnich 5 let — powiększano rocznie wysokość o 320 m.

Z Bratysławy donoszą, że w tamtejszym szpitalu zmarła krewna b. ministra, nauczycielka państwowego gimnazjum p. Pospisil-Slavikova. Śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi, spowodowanego ukłuciem kaktusa. Małej ranki zmarła nie zauważyła, gdy spostrzegła się było już zapóźno, a przeprowadzona operacja nie uratowała jej życia.

W Raau (Austrja) zdarzył się straszny wypadek. Jedenastoletni chłopak, Józef Szaringer, biegł z pokoju do kuchni ze scyzorykiem w ręku. Nie zauważył zamkniętych drzwi od kuchni, wskutek czego wbił sobie cały scyzoryk w żołądek. Rana była tak straszną, że wszystkie kiszki wyszły na wierzch. Przewieziony do szpitala zmarł.

Ruch wydawniczy

RUFINUS BLANCO FOMBONA: „Zdobywcy Nowego Świata", z hiszpańskiego przełożył dr. E. Boye, Warszawa, „Bibljoteka Polska", 1935, str. 295.

Hiszpański pisarz z Venezueli i równocześnie rewolucjonista, który — jak się dowiadujemy z wstępu dr. Boye — w różnych stronach Ameryki maczał palce w rewolucyjnych imprezach, Rufinus Blanco Fombona, chciał w swej książce przyswojonej przez „Bibljotekę Polską" naszej literaturze dać obraz zdobycia Ameryki centralnej i południowej w w. 15 i 16-tym przez conquistadorów hiszpańskich. Czy mu się ten plan udał?

Książka dzieli się na dwie części: „U źródeł duszy narodu", t. j. „Największa epopea świata". W pierwszej Fombona bada psychikę narodu hiszpańskiego aby na tej podstawie umożliwić zrozumienie tego niebywałego dzieła, na które się porwali Kortez, Pizzaro i inni, i zrozumienie duszy samych zdobywców. Wolelibyśmy porządek odwrotny. Ale to już kwestja gustu

Interesującą jest część pierwsza. Bardziej niż druga... Naród hiszpański przedstawił się w ostatnich latach Europie od strony całkiem nowej. Czyż nie wprawił Europy w osłupienie przez wandalskie metody budowania nowego państwa. przez wyszukane tortury w stosunku do ludzi, przez bezmyślne niszczenie dzieł sztuki, palenie kościołów? Czyż nie pytała się Europa w ostatnich latach: — gdzież się podział w Hiszpanji rozum, skoro już pietyzm dla religji i jej dzieł zaginął?

Na te pytania pośrednią odpowiedź dajc nam książka Fombony, napisana zresztą na 10 lat przed przewrotem hiszpańskim. Autor odkrywa w duszy narodowej Hiszpanji następujące cechy: indywidualizm. który nie znosi poddania, — wojowniczość, która równie dobrze może prowadzić do rycerskich czynów, jak do najgorszych brutalności, arogancja, która zgóry patrzy na cały obcy świat. — Takimi byli „zdobywcy Nowego Świata".

Prawdopodobnie Fombona ma rację. Jego diagnoza tłumaczy wiele chorobowych objawów Hiszpanji w ostatnich latach. Ale to jeszcze nie wszystko Hiszpanja jest nietylko areną walk byków i krajem, w którym płoną kościoły. Jest też krajem, który stworzył wielką poezję i głęboką mistykę religijną. Fombona lekceważy pierwszą, a drugiej nie rozumie, kiedy ascezę, płynącą z głębokiej przecież mistyki, traktuje jako „egoizm", i to jeszcze „nieraz większy od egoizmu bandyty" (!).

Ciekawa ta poza tem książka nie wyczerpuje zagadnienia, które autor postawił w jej pierwszej części: co stanowi duszę narodu hiszpańskiego. Nie wyczerpuje, bo autor nie rozumie hiszpańskiego katolicyzmu.

J. P.

ZDZISŁAW SZPOR: „Quo vadis, Polonia?". Kraków, 1935. Skład gł. Kraków, Stolarska 6. Cena egz. 60 gr. Broszurka ta ilustruje, jak sobie tzw. dziś „szary człowiek" wyobraża przyczyny kryzysu i jakie upatruje środki naprawy gospodarstwa krajowego. Autor pracowicie wyłuszczył „zakulisy" walutowe, handlowe i opracował własne projekty „waluty narodowej" systemu podatkowego itd. Broszurę tę kończy wierszyk p. t.: „Powrót genjusza Narodu".

Rzeczy ciekawe.

Jak zabiegał Ludwik XIV o przyjaźń Negusa.

Jedno z pism francuskich przypomina zapomniane karty z historji kolonjalnej Francji uzasadniając, że Francuzi byli pierwsi, których stopa z misją cywilizacyjną stanęła w tych stronach Abisynji, w których obecnie ścierają się interesy Włoch i Anglji. —

Wysłannik króla Ludwika XIV — Roule dotarł do miasta stołecznego Nubji — Senuar, otoczony licznym pocztem towarzyszy i sług. Nie przeczuwając nic złego, rozbił swój oboz w pobliżu meczetu, którego ruiny do dnia dzisiejszego istnieją. Następnego ranka Roule'go znaleziono martwym. Wiele lat upłynęło, dwór francuski zapomniał o swoim wysłanniku, gdy wreszcie nadeszła do Paryża wiadomość o tragicznym końcu Roule'go. Spowodowało to odżycie planów dotarcia do Wschodniej Afryki. Jeden z dworzan, Poncet, postanowił spróbować szczęścia i dotrzeć do tajemniczego kraju. Istotnie miał on więcej szczęścia, ponieważ dotarł do Abisynji w towarzystwie kapucyna i astronoma, de Brevedenta. Opisuje to wszystko w książce, zachwycając się bogactwem kraju, około jeziora Tana. Czy rozmawiał z Negusem, o tem nie pisze, niema więc żadnych danych, czy udało się wówczas nawiązać kontakt. Francja więcej się nie interesowała Wschodnią Afryką. Również podróż w roku 1862 jednego z Francuzów skończyła się opisem okolic jeziora Tana, lecz praktycznego nie dała ona nic. Zabiegi Francji nie dały żadnych rezultatów.

DLACZEGO ZWIERZĘTA LIŻĄ RANY? W jamie ustnej istnieją dobre warunki rozwoju bakteryj: ciepło, wilgoć i podłoże. Pomimo tego rozwój drobnoustrojów w ustach jest nieproporcjonalny do tych warunków i jakby zahamowany. **Ślina posiada pewne ciała, które działają hamująco na wzrost drobnoustrojów.** Ciała te wyodrębniono i nazwano inhibiną, mutyną i cydyną. **Możliwe, że dlatego zwierzęta, kierowane instynktem, wykorzystują właściwości bakterjobójcze śliny i liżą swe rany, które goją się szybciej.**

KAPUSTA LEKARSTWEM NA REUMATYZM. „Muenchen. Mediz. Wochenschrift" podaje, że kapusta kiszona jest doskonałym środkiem na wzmożenie przemiany materji. Zawarta w kiszonej kapuście holina i kwas mlekowy działają bardzo dodatnio na organizm. **Spożywana w ilości 50 dekagramów dziennie kapusta kiszona działa leczniczo na astmę, reumatyzm i obstrukcję.**

200.000 dolarów za obraz



Instytut Sztuki w Detroit w Stanach Zjedn. nabył za sumę dwustu tysięcy dolarów obraz Raffaela Santi, pochodzący z roku 1506. Na obrazie artysta przedstawił florenckiego mecenasa sztuki Taddeo Taddei, klęczącego przed freskiem.

Gruźlica klęską społeczną.

W grudniu w okresie t. zw. Dni Przeciwgruźliczych prowadzona będzie propaganda mająca przedstawić społeczeństwu, jaką klęską społeczną jest gruźlica i zachęcić je do nieszczędzenia środków i pracy na walkę z chorobą, która w Polsce zbiera co roku ogromne żniwo. Dr. St. Karasiński pisząc w „Przyrodzie i Technice" o sposobach walki społecznej z gruźlicą, zaznacza, że walka z gruźlicą jest zagadnieniem społecznem tak poważnem i trudnem, że dla ludzi usposobionych pesymistycznie może nawet wydawać się ono nierozwiązalnem. Gruźlica bowiem jest bardzo rozpowszechniona wśród wszystkich warstw społecznych bez wyjątku, a śmiertelność z powodu tej choroby jest większa, niż śmiertelność z powodu raka. **Ofiarą gruźlicy padają najczęściej ludzie w sile wieku, w okresie najbardziej wydatnej pracy, co staje się niepowetowaną szkodą dla społeczeństwa.** Rejestr tej klęski niestety nie zamyka się jednak tylko na zmarłych z gruźlicy. Parokrotnie wyższa cyfra przewlekle, wieloletnio chorych na gruźlicę, a wskutek niego niezdolnych do pełnowartościowej pracy, również przynosi społeczeństwu dotkliwy uszczerbek.

Polska, obok Węgier, **Czechosłowacji i Francji, należy do krajów o największej śmiertelności z gruźlicy.**

Najczęstszą przyczyną choroby jest zakażanie się bezpośrednie od chorych na otwartą gruźlicę, którzy przy kaszlu wykrztuszają plwocinę lub kropelki śliny, zawierające zarazki, zakażenie może również nastąpić od chorych na gruźlicę zwierząt domowych, spożycie zakażonych pokarmów (mleko od chorych krów, mięso) i t. p. Mniejsze stosunkowo znaczenie dla powstania choroby ma t. zw. obciążenie dziedziczne, co sprawia, że nawet ludzie ze skłonnością do gruźlicy mogą zachować zdrowie, jeśli nie będą narażeni na ponawiające się zakażenie z zewnątrz. **Zakażeniu sprzyjają złe warunki bytu, a zatem ciasne, przeludnione, wilgotne i niesłoneczne mieszkania, złe odżywianie, nieregularny tryb życia oraz ciężka praca fizyczna, zwłaszcza w atmosferze pełnej pyłu.**

Dla osób nieświadomych rozmiarów klęski społecznej, jaką stanowi ta zdradliwa i podstępna choroba, zagadnienie całe jest obce, dalekie, a nawet cokolwiek nieprzyjemne, o którem naogół niechętnie się myśli, tak samo zresztą, jak niechętnie myśli się o badaniu lekarskiem w przypadkach podejrzanych o gruźlicę i jak skrzętnie zaciera się każdy ślad tej choroby w najbliższem otoczeniu. Przyczyną tego postępowania może być albo całkowita nieświadomość a stąd niedocenianie niebezpieczeństwa albo przeciwnie zabobonny lęk przed chorobą, **oparty na głęboko jeszcze zakorzenionym przesądzie o nieuleczalności gruźlicy.**

Ten nastrój lęku przed chorobą — stwierdza dr. Karasiński — zupełnie jest nie na miejscu, gdyż

gruźlica jest uleczalna

jeśli leczenie podejmie się w porę, powtóre, chorzy na gruźlicę nie są dla otoczenia niebezpieczni, jeśli i oni i otoczenie zachowają pewne niezbędne środki ostrożności. To też metoda straszenia słuchaczów, stosowana niekiedy przez popularnych prelegentów, nie-lekarzy, nigdy nie prowadzi do celu.

Nie ulega wątpliwości, że gruźlica, jako choroba społeczna, może być zwalczona, jeśli **działalność przeciwgruźlicza będzie planowa i stanowcza a rzetelne współdziałanie społeczeństwa zapewnione.** Plan walki jest jasny i prosty: chorzy na gruźlicę powinni otrzymać niezbędną i skuteczną pomoc lekarską, ich rodziny zabezpieczenie materjalne przez czas niezdolności do pracy swoich żywicieli, społeczeństwo zaś powinno być chronione od zetknięcia się z chorymi prątkującymi. Przeprowadzenie tego planu natrafia wciąż jeszcze na wielkie trudności, głównie natury finansowej i urasta wskutek tego do rozmiarów jednego z najpoważniejszych problemów społecznych doby współczesnej. W szczególności sprawa leczenia oraz odosobnienia chorych niezamożnych nie **jest jeszcze zupełnie rozwiązana; gdyby można było w całej pełni przeprowadzić zasadę odosobnienia chorych, siejących zarazki, to opanowanie choroby byłoby prędzej możliwe.**

Trudnościom tym nie może zaradzić samo państwo, wespół z niem działać muszą, i to w ścisłem wzajemnem porozumieniu, samorządy. organizacje ubezpieczeń społecznych i inne organizacje społeczne, jak towarzystwa przeciwgruźlicze, towarzystwa higjeniczne, Czerwony Krzyż i t. p. **We wszystkich zresztą krajach akcja przeciwgruźlicza ma przedewszystkiem charakter szerokiej działalności społecznej.**

Poradnie przeciwgruźlicze

Pracę zapobiegawczą prowadzą poradnie przeciwgruźlicze pod egidą Polskiego Związku Przeciwgruźliczego i zrzeszonych w nim towarzystw. W Polsce jest już około 360 poradni, daleko jest jeszcze jednak do pokrycia kraju siecią poradni przeciwgruźliczych w ilości, odpowiadającej zaludnieniu Polski.

Zadaniem poradni jest otoczenie opieką lekarską i higjeniczną chorych na gruźlicę, na przydzielonym terenie działania. Ponieważ liczba szpitali i sanatorjów dla gruźliczych nie jest wystarczająca, przeto tam, gdzie na to warunki pozwalają, poradnie stosują również leczenie chorych, szczególniej leczenie domowe.

Leczenie odmą jest stosunkowo łatwo dostępne i tanie.

W całej działalności zapobiegawczej wysuwa się siłą faktu na plan pierwszy sprawa ochrony przed gruźlicą dzieci i młodzieży. Ustrój dziecka jest bowiem bardzo wrażliwy na zakażenie, z którem zresztą najczęściej styka się po raz pierwszy właśnie w dzieciństwie a nawet w niemowlęctwie; przytem, im wiek dziecka zakażonego jest młodszy, tem przebieg gruźlicy może być bardziej złośliwy.

Odporność dzieci i młodzieży trzeba wzmacniać przez zapewnienie im dobrych warunków odżywiania, staranną opiekę higjeniczno-lekarską w szkole i w domu, rozumne hartowanie oraz chociażby okresowy pobyt w dobrych warunkach klimatycznych. Do tego celu służą półkolonje i kolonje wakacyjne, półsanatorja, szkoły leśne i t. p.

W społecznej akcji zwalczania gruźlicy wśród dzieci przybył ostatnimi laty sposób nowy, budzący duże zainteresowanie, który w przyszłości będzie, być może, mieć jeszcze donioslc znaczenie zapobiegawcze, a mianowicie szczepienia metodą Calmette'a, mające na celu uodpornianie ludzi przeciwko gruźlicy. Szczepić należy noworodki w pierwszych dniach życia, szczególnie zaś noworodki, pochodzące z otoczenia osób chorych na gruźlicę otwartą.

Wspomniane wyżej poradnie przeciwgruźlicze mogą wiele uczynić dla zdrowia ludności. ale jednak nie są one w stanie wykryć wszystkich przypadków gruźlicy, wiadomo bowiem, że przebieg początkowy tej choroby może być utajony i może ona niczem nie zwracać uwagi ani chorego ani jego otoczenia. To też taką niezawodną drogą, prowadzącą do wczesnego wykrycia chorób gruźliczych, są badania, prowadzone wśród osób pozornie zdrowych, w całych dużych zbiorowiskach ludzkich, stąd zwane badaniami zbiorowemi albo masowemi. a polegające na prześwietlaniu promieniami Roentgena wszystkich badanych.

Dr. Karasiński zaznacza w końcu swych uwag o walce z gruźlicą, że przy dobrej woli wszystkich czynników społecznych do tego powołanych, działalność przeciwgruźlicza w Polsce wzmocni się i upowszechni, a wówczas przyniesie całemu społeczeństwu pożytek, gruntując jego zdrowie i siłę.

Radjo.

KONCERT SYMFONICZNY POD DYREKCJĄ F. NOWOWIEJSKIEGO. Znakomity polski kompozytor, organista i kapelmistrz poprowadzi dnia 28 listopada o godzinie 22.00 koncert orkiestry symfonicznej Polskiego Radja w którym to koncercie wykonany zostanie Nowowiejskiego — poemat symfoniczny — „Nina". Poemat ten oparty jest na tematach Pergolesiego, kompozytora włoskiego z wieku XVIII, który obecnie coraz częściej bywa grywany, lub też opracowywany (np. „Pulcinella" Strawińskiego). Ponadto wykonany zostanie w koncercie m. in. Koncert Wiolonczelowy d'Alberta, pianisty i kompozytora operowego. Utwór ten odegra wiolonczelista T. Lifan.

CHÓR DZIECIĘCY PRZED MIKROFONEM. W czwartek dnia 28 listopada o godzinie 16.45 usłyszą radjosłuchacze Chór Rady Szkolnej m. st. Warszawy, chór złożony z dzieci szkół powszechnych warszawskich, prowadzony przez T. Mayznera. Chór ten chlubnie reprezentował Polskę, która zapewne utkwiła w pamięci radjosłuchaczy, mianowicie w audycji światowej — „Młodzież śpiewa ponad granicami". Tym razem wykonane zostaną w ramach audycji radjowej „Cała Polska śpiewa", pieśni ludowe w układzie Mayznera.

—ooo—

Programy stacyj radiowych.

PIĄTEK, DNIA 29-go LISTOPADA 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy: 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Mariackiej: 12.03 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 12.40 Transmisja z Warszawy; 13.35 Południowy koncert popularny z płyt; 15.15 Transmisja z Warszawy; 15.30 Muzyka z płyt; 16 Transmisja ze Lwowa; 16.45: Transmisja z Warszawy; 17 Nowe zdobycze badań nad klimatem w Polsce — reportaż z Inst. Botan. Un. Jag. w Krakowie: 17.15 Transmisja z Warszawy; 18 Koncert orkiesty kameralnej; 18.30 Pogadanka; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Pogadanka; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy, 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40—22.30 Transmisja z Warszawy i Poznania; 22.30—23.30 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (877.4 m). Godz. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych); 16 Pogadanka dla chorych; 16.15 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 18.30: Listy i programy; 19 Feljeton rozrywkowy.

Warszawa (1339.3) Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze": 6.33 Pobudka do gimnastyki: 6.34 Gimnastyka: 6.50 Płyty: 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej z Krakowa; 12.08 Dziennik południowy; 12.15 Audycja dla szkół ze Lwowa; 12.30 Muzyka salonowa orkiestry P. R.; 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.30 Z rynku pracy; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; g. 15.20 Przegląd giełdowy; 15.30 Polskie pieśni (płyty); 16 Pogadanka dla chorych ze Lwowa; 16.15: Koncert ze Lwowa; 16.45 Chwilka pytań dla dzieci starszych; 17 Odczyt z Krakowa: 17.15 Minuta

poezji; 17.20 Koncert solistów; 17.50 Poradnik sportowy; 18 Koncert z Krakowa; 18.30 Pogadanka aktualna; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Skrzynka rolnicza; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 20 Aktualny monolog; 20.10 Wigilja św. Andrzeja — obrazek obyczajowy; 21 Dziennik wieczorny; 21.10: Obrazki z Polski współczesnej; 21.15 Muzyka (płyty); 22 Koncert kameralny z Poznania; 22.30 Muzyka taneczna; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe: 15.22 Chwilka społeczna; 18.30 Szkic literacki; 19 Wiadomości radjotechniczne; 19.30 Jak spędzić święto.

Co słychać w Krakowie.

LISTOPAD:

Czwartek 28: Eustachego i Florencjusza męcz., Zdzisławy p.
Wschód słońca 7.14, zachód 15.43.
Długość dnia 8 godzin i 29 min.

Piątek 29: Saturnina b. wyzn.. Iluminaty p., Filomena męcz.
Wschód słońca 7.05, zachód 15.42.
Długość dnia 8 godzin i 27 min.

———oo———

KRAKOWSKI WOJEWÓDZKI KOMITET „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH“ rozpoczyna akcję „Dni Przeciwgruźliczych“ zbiórką w dniu 1 grudnia br. i prosi o choćby najskromniejsze datki na akcję przeciwgruźliczą, t. j. na Poradnię przeciwgruźliczą, półkolonje i budowę pawilonu na pomieszczenie tych półkolonji.

LEGITYMACJE KOLEJOWE DLA INWALIDÓW. Powiatowe Koło Związku Inwalidów Woj. R. P. w Krakowie (św. Filipa 25) wzywa członków będących inwalidami wojennymi do zgłaszania do 8 grudnia br. zapotrzebowania na stałe legitymacje kolejowe. Przy zgłoszeniu należy przedstawić legitymację członkowską, książkę inwalidzką i złożyć 2 fotografje, formatu używanego do legitymacji.

ZEMDLAŁA Z GŁODU. Przykładem ogromu wielkomiejskiej nędzy, której widok wielu nie wzrusza, tak się bowiem do niej przyzwyczaili, jest wypadek. który zdarzył się wczoraj rano na placu Szczepańskim. Między straganami, zapełniającymi ten plac. zasłabła nagle starsza wynędzniała kobieta. Wezwany lekarz Pogotowia Rat. stwierdził, że powodem zemdlenia był głód. Nieszczęśliwa, która nazywa się Jadwiga Padół i liczy lat 40. niema od dłuższego czasu żadnego zajęcia. ani dachu nad głową, spędzając dni i noce na ulicy i na plantach. Padołowa przymiera przytem głodem. Wczoraj chcąc się pożywić odpadkami ze straganów, przyszła na plac Szczepański. Tam dostała kurczów głodowych żołądka i padła zemdlona.

DZIECKO UDŁAWIŁO SIĘ ZIARNKIEM KAWY. 3-letnia Marja Reindel, córka handlowca, połkła wczoraj wieczorem ziarnko kawy, które dostało się do tchawicy dziecka i mimo pomocy lekarskiej spowodowało jego śmierć.

——:000:——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NASTRÓJ ŚWIĄTECZNY przyczynia się do spotęgowania radości. odczuwanej wskutek wzajemnego obdarowywania się we wieczór wigilijny. Nie pomija się tej okazji, by czemkolwiekbądź wywołać objawy radości i zadowolenia, towarzyszące uczestnikom uroczystości familijnych, zwłaszcza wtedy, gdy gościnna pani domu poda do kawy znakomite ciasta lub wyśmienity tort Oetkera. Spożywając je z rozkoszą, odczuwa całe kółko nietajoną wdzięczność dla pani domu za doskonałe pieczywo Oetkera, smaczne i lekkostrawne.

CO OGLĄDAMY NA WYSTAWIE W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI. Interesującą pogadankę na powyższy temat wygłosi dzisiaj we czwartek o godz. 18.30, przed mikrofonem krakowskiej radjostacji współpracownik naszego pisma dr. St. Mazurkiewicz.

——000——

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: Teatr nieczynny.
Piątek: „Noc listopadowa“.
Sobota: „Szesnastolatka“.

W KINOTEATRACH.

ŚWIT: „Pod dachami Wiednia“.
WANDA: „Sen nocy letniej“.
APOLLO: „To lubią mężczyźni“.
SZTUKA: „Bosambo“ (w cieniu Abisynji).
UCIECHA: „Legong“ i „Czar miłości“.
STELLA: „Port San Diego“ oraz komedja: „Kobieta Tarzan“.
ADRIA: „Czterech i pół muszkieterów“.
PROMIEŃ: „Niedokończona symfonja“.
BAGATELA: Flip i Flap w komedji „Poco pracować?“ i rewja: „Tylko się nie martwić!“

——000——

„NOC LISTOPADOWA“ STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego jutro w piątek 29 bm. — Wielkie to i głęboko nastrojowe dzieło Wyspiańskiego, związane silnie z duchem poety oraz z ideologją walk o niepodległość. zarówno z okresu powstania listopadowego. jak też z doby przedwojennych przygotowań do nowego czynu. po latach piętnastu wracające znowu na scenę krakowską w reżyserji Stanisławy Wysockiej. będzie równocześnie podniosłym aktem uczczenia 28-ej rocznicy zgonu autora „Wesela“ oraz 105-tej rocznicy wybuchu powstania. Postać Pallady odtworzy Wysocka, która grała tę rolę w pierwszem przedstawieniu „Nocy listopadowej“ w Krakowie. W innych rolach pp.: Jaroszewska (Joanna), Klońska (Demeter), Matusiakówna (Kora), Białkowski (Ojciec Lelewela); Biegański (St. Potocki). Fabisiak (Krasiński), Kaliszewski (Wysocki), Karbowski (Łukasiński). Kondrat (Satyr II). Kułakowski (Gendre). Macherski (Nabielak). Modzelewski (Młody Gendre). Nowakowski (Chłopicki), Staszewski (Goszczyński), Szubert (Makret), Senowski (Frieze), Węgrzyn (Kudlicz), Woźnik (W. Ks. Konstanty) i in. — Dzisiaj w czwartek z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie.

DZIŚ PREMJERA W „BAGATELI“. Dziś wchodzi na afisz „Bagateli“ rewja, w której cały znakomity zespół artystów warszawskich da koncert humoru, groteski, sentymentalnej piosenki i czarownych tańców. pod hasłem „Tylko się nie martwić“. Dzisiejsza rewja wyposażona jest w bogactwo dekoracyj, kostiumów a pod względem muzycznym i literackim osiągnie wysoki poziom.

CHÓR DANA W STARYM TEATRZE. — Słynny zespół polskich rewelersów, którego artystyczne walory znamionuje wybitna technika głosowa oraz dynamika i ekspresja. wystąpi dziś we czwartek 28 bm. w Starym Teatrze. Jako soliści współdziałają piosenkarze Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. Nowy, bogaty program oraz osoby wykonawców rokują wieczorowi wielkie powodzenie.

——*——

NEKROLOGJA.

ZGON SĘDZIWEGO DZIENNIKARZA. We wtorek zmarł w Krakowie jeden z najstarszych dziennikarzy krakowskich śp. Kazimierz Nizioł. Śp. Zmarły był początkowo wieloletnim redaktorem „Nowej Reformy“, a ostatnio współpracownikiem „Il. Kurjera Codz.“. — Śmierć zastała śp. red. Nizioła przy biurku redakcyjnem. Śp. Zmarły liczył 70 lat. W pracy zawodowej cechowała go wielka sumienność i umiłowanie dziennikarstwa. Cześć Jego pamięci.

Duchowieństwo dla Muzem Etnogr. w Krakowie.

Niezabezpieczona przyszłość Muzeum Etnograficznego nie osłabiła bynajmniej akcji współpracy społeczeństwa z tą pożyteczną placówką kulturalną na Wawelu. W czasie, gdy nad krakowskiem Muzeum Etnograf. wisiało niebezpieczeństwo bliskiej eksmisji **ks. Świstek, proboszcz w Niedzicy na Spiszu,** królewskim zapisem zademonstrował wobec kompetentnych czynników, że społeczeństwo pamięta i dba o Muzeum Etnograficzne. W niedzickim zbiorze ks. Świstka, zapisanym Muzeum Etnograficznemu, znalazło się **zgórą 200 obrazów na szkle, bogata kolekja ceramiku, strojów, rzeźby i t. p.** Już sam ten zbiór zapalonego zbieracza mógłby stanowić interesujące muzeum.

Wielkoduszny czyn ks. Świstka nie jest jedynym przejawem współpracy naszego Duchowieństwa z zarządem Muzeum Etnograficznego. Niedawno **OO. Karmelici w Krakowie na Piasku** ofiarowali dla Muzeum starodawną skrzynię malowaną z pow. miechowskiego, dwie polichromowane rzeźby, przedstawiające górala i góralkę w strojach z poł. XIX. w., rzeźbę w marmurze ludowej roboty, przedstawiającą Chrystusa Frasobliwego, oraz kafle i fragmenty kafli z XVIII w. **Ks. Zygmunt** ofiarował 7 olejnych obrazów, pochodzących z okolicy Gniezna. **ks. Tadeusz Zając proboszcz w Łękawicy** podarował dwie rzeźby wykonane przez beskidzkiego świętkarza Jana Łagosza (1824 — 1905); niedawno zmarły **ks. Józef Dunajewski, proboszcz w Choczni** dwie polichromowane figury (górala i góralkę) z poł. XIX. w.; **klasztor OO. Karmelitów w Czernej** płaskorzeźbę przedstawiającą widzenie św. Eligjusza w grocie; **ks. Steindorfer z Odporyszowa** umożliwił uzyskanie do muzeum kilku okazów ludowego świętkarstwa, a **ks. Marcin Siedlecki z Wieliczki** zapowiedział ofiarowanie do zbiorów Muzeum cennego ludowego obrazu.

Powyższe dary są dalszym ciągiem żywej współpracy duchowieństwa z krakowskiem Muzeum Etnograficznem, dalszym ciągiem zasilania zbiorów muzeum cennemi eksponatami, w czem chlubnie zapisały się nazwiski: **ks. Teofil Flis, ks. Jan Kociuba, ks. Stan. Zembrzuski, ks. Karol Suwada, ks. Aleksander Piotrowski, ks. Wójtowicz, ks. Ferdynand Machay, ks. Stanisław Słonka, ks. Michał Dobija, ks. Boruń, ks. Edmund Maykowski, ks. Sroka, ks. Stanisław Bochenek. ks. Podolski. ks. Ignacy Koza, ks. Hipolit Gałdyński** i wielu innych. (S).

—oOo—

Poświęcenie pierwszych domów
wielkiej kolonji robotniczej w Krakowie.

Bez wielkiego rozgłosu, w bardzo szybkiem jak na nasze stosunki tempie, na nieużytkach, naprzeciw klasztoru PP. Norbertanek, po drugiej stronie Wisły, rośnie wielka **kolonja robotnicza przy ul. Czarodziejskiej, w dzielnicy Dębniki.** W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie pierwszych domów tej kolonji. Są to piętrowe kamieniczki podzielone na 6 mieszkań, złożonych z pokoju, kuchni i łazienki. Kamienice zbudowane zostały w blokach po trzy. Poświęcenia dokonał **ks. Kuznowicz** w obecności licznie zebranych przedstawicieli władz, prasy, publiczności oraz pierwszych mieszkańców kolonji. Po odmówieniu modłów **ks. Kuznowicz** przemówił do zebranych, podnosząc wielką wagę zabezpieczonego dachu nad głową dla rodziny robotniczej. Ks. Kuznowicz zaznaczył, że w nędznem suterenowem mieszkaniu lęgnie się zbrodnia. Po nim zabierali głos **dyr. Czarnecki, wiceprez. dr. Radzyński** oraz **inż. Zakrzewski.** Dyr. Czarnecki zaproponował wysłanie telegramów do **wicemin. Dolanowskiego** i **dyr. Strzeleckiego.** Wymienieni, z których pierwszy jest dyrektorem naczelnym Funduszu Pracy, a drugi dyrektorem Towarzystwa Osiedli Robotniczych, wiele przyczynili się do wzniesienia kolonji. Następnie wicemarsz. Senatu dr. Kwaśniewski wręczył pierwszym mieszkańcom kolonji klucze. W uroczystości wzięli udział **wicemarszałek Senatu dr. Kwaśniewski, wicewoj. dr. Małaszyński, prez. dr. Kaplicki, wiceprezydenci dr. Radzyński i dr. Klimecki, ks. dr. Moliński, ks. Kuznowicz, płk. Witorzeniec, starosta Pałosz, członkowie Rady m. i inni.**

Kolonję robotniczą przy ul. Czarodziejskiej buduje na gruntach, użyczonych na bardzo niskich warunkach przez miasto. Sekcja budowy tanich mieszkań Międzykomunalnego Zw. Opieki Społecznej w Krakowie wraz z Tow. Osiedli Robotniczych. Do tej pory wybudowano w stanie surowym **114 mieszkań**, z czego **36 zostało kompletnie urządzonych.** Klucze 20 mieszkań otrzymały rodziny robotników, którzy odznaczyli się owocną pracą w organizacjach niepodległościowych lub na terenie społecznym. Tych 20 mieszkań Związek oddał wymienionym robotnikom **bezpłatnie.** Dalsze wykończone z biegiem czasu mieszkania wynajmowane będą za czynszem **20 zł. miesięcznie.** Ogółem **kolonja składać się będzie z 500 mieszkań.** Budowa jej ukończona zostanie **w ciągu lat 3.** Budową kolonji kieruje **dyr. Czarnecki.**

——:000:——

Wspólna Adoracja Przenajśw. Sakramentu

dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek dnia 29 listopada wieczorem od godz. 6—7 w kaplicy Seminarjum duchownego pod Zamkiem.

Dochód z poranków filmowych na bezrobotnych.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprez. Klimeckiego na Ratuszu, **zebranie** reprezentantów Związków Właścicieli Kinoteatrów, na których uchwalono **przyjść** z pomocą rodzinom pozbawionym **pracy** w kresie pory zimowej.

„Związek Właść. Kinoteatrów zdeklarował w miesiącu grudniu br., **dochód z urządzonych poranków wszystkich kin jednego** w okresie pory zimowej.

W restauracjach. hotelach. kawiarniach, cukierniach będą wprowadzone **bloczki i znaczki na rachunkach,** z których dochód przeznaczony będzie również na powyższy cel. niezależnie od tego. obecni właściciele powyższych przedsiębiorstw zdeklarowali gotowość przeznaczenia od siebie pewnych kwot na cele tegoż Komitetu.

———ooOoo———

Z sali sądowej

UNIEWINNIENI CZŁONKOWIE RADY GMINNEJ. W numerze wczorajszym pisaliśmy o rozprawie w Sądzie Okr. przeciw wójtowi i sekretarzowi gminy Krzyżanowice Wielkie oraz 10 członkom Rady gminnej tej miejscowości. oskarżonym o nadużycia. Sąd skazał naczelnika gminy Edw. Zająca na 1 rok i 10 miesięcy więzienia. sekretarza J. Kurnika na 10 miesięcy więzienia, 10 członków Rady gminnej uniewinnił.

ZA ZABÓJSTWO CYGANA. Sąd Okr. w Krakowie rozpatrywał sprawę cyganów **Edw. Stombelskiego. Seweryna Dytłofa i Szymona Dolińskiego,** którzy w wielką sobotę br. w mieszkaniu Dytlofa przy ul. Łanowej **zabili w sprzeczce cygana Maksymiljana Krausema.** Oskarżeni tłumaczyli się, że nie chcieli Krausema zabić, a pobili go dlatego, gdyż wyśmiewał śpiewane przez nich pieśni religijne. — Oskarżeni są wyznania rzymsko-katolickiego, podczas gdy zabity był luteraninem. **Stombelski skazany został na dwa lata więzienia. Dytłofa i Dolińskiego sąd uniewinnił.**

Sport

Czy polscy piłkarze wezmą udział w olimpjadzie?

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrywał onegdaj wnioski i uchwały konferencji trenerów piłkarskich. Wnioski te przewidują. między innemi rozpoczęcie od stycznia roku 1936 w poszczególnych okręgach pracy nad ustaleniem składów reprezentacyj okręgowych, nadanie tym piłkarzom drogą specjalnego szkolenia jednolitego stylu gry. Najlepsi zawodnicy wejdą do reprezentacji. których zasadniczo ma być dwie.

Następnie trenerzy proponują zachowanie rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo, gdyż mistrzowstwa są doskonałym treningiem dla piłkarzy. W sprawie udziału polskich piłkarzy w olimpjadzie berlińskiej, konferencja opowiedziała się za przeprowadzeniem przedewszystkiem szeregu spotkań treningowych uzależniając od ich wyników ostateczną decyzję. Zarząd P. Z. P. N. wnioski konferencji trenerów zaakceptował i przekazał specjalnej komisji.

——000——

REPREZENTACJA ANGLJI NA MECZ PIŁKARSKI Z NIEMCAMI. Angielski Związek Piłkarski zestawił już skład swej reprezentacji na międzypaństwowy mecz z Niemcami (4 grudnia w Londynie). Skład ten przedstawia się następująco: Hibbs (Birmingham). Male (Arsenal). Hapgood (Arsenal). Crayston (Arsenal). Barker (Derby County). Bray (Manchester City). Birkett (Middlesborough). Carter (Sunderland). Camsell (Middlesborough). Westwood (Bolton). Bastin (Arsenal).

Życie gospodarcze

Nożyce cen.

Ogólny wskaźnik cen hurtowych w październiku b. r. wynosił 54.5 wobec 54.2 we wrześniu b. r. i 54.4 w październiku r. ub. (podstawa: rok 1928 = 100).

Poniżej podajemy wskaźniki cen hurtowych w październiku b. r. dla poszczególnych grup specjalnych (liczba w nawiasie oznacza wskaźnik z września b. r.):

Żywność i używki 51.5 (51.3). nabywane przez spożywców 58.5 (58.2). Artykuły **rolne krajowe** 46.5 (46.3), sprzedawane przez rolników 38.1 (37.6). **Artykuły przemysłowe** 57.3 (56.8, surowce 54.4 (53.6), półfabrykaty 56.3 (56.0). wyroby gotowe 60.7 (60.4). Surowce i półfabrykaty przemysłowe 55.5 (55.0), uzależnione od zagranicy 42.4 (41.7), skartelizowane 83.2 (83.0), pozostałe 48 (47.5). Materjały budowlane 52.3 (51.2). Artykuły **nabywane przez rolnika** 67.2 (66.7).

Należy podkreślić, że wskaźnik artykułów sprzedawanych przez rolników jest w październiku wyższy, niż w tym samym miesiącu r. ub., równocześnie zaś wskaźnik artykułów nabywanych przez rolnika jest w tym miesiącu niższy. niż w październiku r. ub. Mimo to rozpiętość „nożyc" jest wciąż jeszcze bardzo duża.

191 miljonów deficytu

w budżecie państwowym.

Dochody państwowe w okresie pierwszych 7 miesięcy roku budżetowego 1935/36, t. j. **od 1 kwietnia 1935 r. do 31 października r. b. wynosiły ogółem 1.086.229 tys. zł.** wobec 1.211.927 tys. zł. w odpowiednim okresie roku budżetowego 1934/35, a wydatki 1.277.381 **tys. wobec 1.211.927 tys. zł.**

Widzimy z powyższego, że deficyt budżetowy wynosił w 7 miesiącach roku budż. 1935/36 — **191.152 tys. zł.** W analogicznym okresie r. 1934/35 budżet wyłącznie dzięki wpływom z Pożyczki Narodowej był zrównoważony. Jeśli jednak nawet nie zaliczać do dochodów. wpływów z Pożyczki Narodowej, **to deficyt za 7 miesięcy r. budż. 1934/35 był o 32.8 miljn. zł. mniejszy od deficytu w analogicznym okresie bieżącego roku budżetowego.**

Ile wykupiono świadectw przemysłowych.

Ogólna liczba świadectw przemysłowych na rok podatkowy 1935, wykupionych w okresie od listopada 1934 do października b. r. włącznie, **wyniosła 674.029,** z czego m. in. dla przedsiębiorstw handlowych 427.317 i dla przedsiębiorstw przemysłowych 217.307.

Protesty wekslowe.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, zaprotestowano w październiku rb. na terenie całej Polski **133.1 tys. sztuk weksli na sumę 19.4 miljn. zł.** wobec 114.3 tys. sztuk wartości 16.3 miljn. zł. we wrześniu rb. Protesty wekslowe w październiku wzrosły więc znacznie zarówno pod względem ilości zaprotestowanych weksli jakoteż sumy w złotych.

Dalszy spadek wkładów w kasach oszczędności

W październiku r. b. zaznaczył się **dalszy znaczny spadek wkładów w kasach oszczędności.** Według danych G. U. S. ogólna suma wkładów w P. K. O. obniżyła się z 850.356 tys. zł. na 30 września. do 831.515 tys. zł. na 31 października r. b.

Prawo, a szkoła.

Katolicka Agencja Prasowa komunikuje: Opinja katolicka w Polsce została zaalarmowana następującemi faktami: 1) Powierzenie nauki religji nauczycielom świeckim bez aprobaty władz kościelnych; — 2) zmniejszanie ilości godzin religji w szkołach; 3) obniżanie zapłaty za naukę religji.

Aby sprawę jasno postawić należy ocenić te nieporozumienia ze stanowiska obowiązującego w Polsce prawa. **Art. 13 konkordatu,** określający pierwszy problem, brzmi:

„Nauka ta (religji) będzie udzielana młodzieży katolickiej przez nauczycieli mianowanych przez władze szkolne, które ich wybierać będą wyłącznie spośród osób, upoważnionych przez Ordynarjuszów do nauczania religji" (misja kanoniczna)), i to tak dalece, że „jeśliby Ordynarjusz nauczającemu odebrał dane mu upoważnienie, to ten ostatni tem samem traci prawo nauczania religji". Ponadto w tej sprawie istnieje okólnik **M. W. R. i O. P.** z dnia 3 lipca 1929 r. (Nr. 11— 14391-29), w którym znajdujemy takie postanowienie: „Jeżeli w publicznej szkole powszechnej nauka religji rzymsko-katolickiej nie może być udzielana przez duchownego, wówczas inspektor szkolny zwraca się do właściwego Biskupa Diecezjalnego w sprawie udzielenia innej osobie kwalifikowanej upoważnienia do nauczania religji rzymsko-katolickiej i ze swej strony podaje Biskupowi Diecezjalnemu nazwisko jednego względnie kilku nauczycieli danej szkoły, posiadających formalne kwalifikacje do nauczania tego przedmiotu".

Powyższe prawne postanowienia wyraźnie rozstrzygają sprawę powierzania nauczania religji nauczycielom świeckim, co bez porozumienia i zgody właściwego Biskupa Diecezjalnego odbyć się nie może. Jeżeli. jak to było niejednokrotnie w czasach ostatnich, dzieje się to inaczej, to dzieje się to naskutek jednostronnego postanowienia władz szkolnych. które naruszają istniejący stan prawny.

Jeżeli chodzi o **zmniejszanie ilości godzin religji w szkołach** to istnieje rozporządzenie M. W. R. i O. P. z dnia 9 grudnia r. 1926 (Dz. U. R. P. Nr. 1. poz. 9 z r. 1927), które w paragrafie 3-cim postanawia, że „Ilość godzin i plan nauki religji katolickiej ustala minister W. R. i O. P. **w porozumieniu z kompetentnemi władzami kościelnemi".**

Wreszcie **obniżania zapłaty za naukę religji** dotyczy rozporządzenie M. W. R. i O. P. z dnia 1 marca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27, poz 163, z roku 1926) które w paragrafie 1-ym postanawia: „Wynagrodzenie duszpasterzy (proboszczów wikarjuszów) za udzielanie nauki religji w publicznych szkołach powszechnych ustala się na 60 (sześćdziesiąt) złotych rocznie za jedną godzinę nauki w tygodniu".

Stąd wniosek, że nie wolno czynić żadnych potrąceń, jeśli opuszczenie lekcji jest usprawiedliwione zgodnie z brzmieniem paragrafu 3-go tegoż rozporządzenia: „...opuszczenie godzin nauki spowodu choroby duszpasterza, trwającej nie dłużej niż miesiąc, nie stanowi podstawy dla dokonania potrącenia"...; a w paragrafie 4-ym: „za usprawiedliwioną uważa się nieobecność duszpasterza na lekcji spowodowaną eksportacją zwłok lub wyjazdem do chorego".

Aby uniknąć wszelkich nieporozumień. Kurja Biskupia w Łucku wydała dnia 31-go października br. następującą instrukcję dla duchowieństwa diecezjalnego:

„Rozporządzenie ministra WR. i OP. z dnia 1 marca 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 163 z r. 1926) zapewniające duszpasterzom 1.50 gr. za każdą odbytą jak również i opuszczoną prawnie lekcję. nie zostało zniesione rozporządzeniem z dnia 24 stycznia 1934 r., a więc pozostaje nadal w swej mocy. W każdym poszczególnym wypadku naruszenie powyższej ustawy gwarantującej 1.50 gr. za każdą godzinę WW. Księża powinni natychmiast złożyć protest u właściwych inspektorów szkolnych i powiadomić o tem Kurję Biskupią".

Jeżeli więc powierza się nauczanie religji osobom pozbawionym misji kanonicznej, jeżeli likwiduje się godziny nauki religji, jeżeli wreszcie zmniejsza się dowolnie wynagrodzenie duszpasterzy za nauczanie religji i to bez porozumienia z Episkopatem, to oczywista, że zachodzi tu jaskrawe naruszenie stanu prawnego. (KAP).

Pokłosie kongresu kupiectwa.

ŻYDZI PRZECIW „DOWODOWI UZDOLNIENIA" W HANDLU.

Już w sprawozdaniu ze zjazdu chrześcijańskiego kupiectwa, podkreśliliśmy wśród istotnych punktów obrad kwestję cenzusu kupieckiego omówioną w referacie p. B. Sikorskiego z Poznania i ujętą w formie odpowiedniej rezolucji, będącej żądaniem polskiego kupiectwa pod adresem władz rządowych.

CZY TOŻSAMOŚĆ INTERESÓW. Fakt wystąpienia wielkiej, polskiej organizacji kupieckiej z tem żądaniem i to w formie tak jednomyślnej, wywołał zrozumiały oddźwięk i zaniepokojenie opinji żydowskiej, stale ustosunkowującej się negatywnie wobec projektu ograniczenia dostępu do tego zawodu. Prasa żydowska przyjęła tu osobliwą taktykę: Usiłuje kupiectwu polskiemu wmówić iż to nie element niefachowy jest plagą handlu, nie to „zlewisko — jak mówiono na zjeździe — wszelkich elementów, odpadających z innych dziedzin życia, względnie nie mających do nich dostępu" i nie nieetyczna konkurencja żydowskich sklepikarzy — podcinają egzystencję polskiego handlu. Plagami polskiego kupca są przedewszystkiem — twierdzą żydzi — kwestje podatkowe, kredytowe, kartelizacja, monopolizacja itd. — „Interesy kupca chrześcijańskiego i żydowskiego są identyczne"....

Otóż interesy te **nie są jednak identyczne,** gdyż niejednakowa jest sytuacja obu tych grup kupiectwa. niejednakowe ich środki finansowe oraz zadania i **cele, do których zmierzają.** Kupiectwo polskie oprócz momentów zysku ma jeszcze do spełnienia zadania w zakresie **unarodowienia naszego życia gospodarczego, oraz utrzymania i obrony narodowego stanu posiadania w miastach.** Przerosty etatyzmu są niewątpliwie także i dla polskiego handlu szkodliwe i z niemi walka musi być prowadzona, ale **równie niebezpiecznym i szkodliwym byłby liberalizm, jaki w tej dziedzinie usiłują forsować żydzi.** Jeden ze środków tej obrony widzi handel polski we wprowadzeniu przymusowego wymogu kwalifikacyj fachowych a potrzebę jego uzasadnił obszernie w swym referacie p. Sikorski.

„ZŁY KUPIEC WYPIERA DOBREGO" Należałoby przypuszczać — oświadczył on m. in. — że element kupiecki o należytem przygotowaniu, powinien łatwiej opanować swój zawód, aniżeli osoby nieprzygotowane do tego zawodu. Tymczasem w rzeczywistości obserwuje się objaw, że „zły kupiec wypiera dobrego", podobnie jak „zły pieniądz wypiera pieniądz dobry".

Paradoksalny objaw ten tłumaczy się tem, że przy skrępowaniu handlu różnorodnemi przepisami administracyjnemi. obciążeniu najróżnorodniejszemi świadectwami publicznemi, uzależnieniu go od labiryntu reglamentacyjno-koncesyjnego, kupiec dbający o swą godność i uczciwość kupiecką z trudem tylko przebija się przez ten gąszcz przepisów. natomiast **osoby bez obciążeń godności zawodowej łatwiej różnemi sztuczkami, nie zawsze etycznemi, dają sobie radę.**

KTO POZOSTANIE NA PLACU? Objaw wypierania dobrego kupca przez złego obserwuje się od wielkich domów eksportowo-importerskich **do najmniejszego sklepikarza.** Niepłacący obligo swych wypiera płacącego. defraudujący podatki wypiera uczciwego płatnika. kalkulujący rzetelnie dobry towar wyparty zostanie przez osobnika sprzedającego tanio złą lichotę. **W końcowym rezultacie pozostaną na placu: koncesje monopolowe, kartelowe biura sprzedaży i ich agenci, różne etatystyczne placówki i fałenga handlu ulicznego, jarmarcznego, domokrążnego i osiadłego na tem samem poziomie.**

CENZUS U NAS I ZAGRANICĄ. Interwencyjnym **środkiem byłby „dowód uzdolnienia", czyli cenzus.** Środek ten byłby nawet mniej sprzeczny z wymogami i tak nieistniejącego liberalizmu gospodarczego, aniżeli różne inne istniejące zarządzenia. Albowiem **cenzus nie zamykałby dostępu do handlu nikomu, posiadającemu odpowiednie warunki a jedynie wstrzymałby w pewnej części najgorszy, gospodarczo szkodliwy element.**

Zresztą problem ten w takiej, czy innej formie wypływa **nietylko w Polsce.** Istnieje w częściowo już pozytywnie rozwiązanej formie w szeregu państwach, jak **Niemczech. Włoszech, Austrji, Czechosłowacji, Jugosławji,** a pewne prądy w kierunku ograniczenia wolności procedurowej odczuto nawet we Francji. Ciekawy przebieg miał problem ten w Austrji. Po wprowadzeniu w r. 1859 zupełnej wolności procederowej. wprowadzono w roku 1883. dowód uzdolnienia dla rzemiosła, a w roku 1907 dowód uzdolnienia dla handlu. Długotrwałe debaty nad problemem cenzusu w handlu w Czechosłowacji doprowadziły jednak wkońcu do uchwały czechosłowackich Izb Przemysłowo - Handlowych, wypowiadającej się za **cenzusem.**

PIERWSZY KROK DO USPRAWNIENIA HANDLU. Chcąc usprawnić aparat handlowy. należy posiadać nietylko dobre techniczne urządzenia jak giełdy, targowice, hale targowe, chłodnie itp., lecz należy w pierwszej linji posiadać **sprawnie pracujący, o swój zawód dbający element.** Cenzus nietylko wpłynąłby na **polepszenie materjału ludzkiego w handlu, lecz wzbudziłby także tak potrzebne w Polsce samopoczucie stanowe handlu.** Samopoczucie stanowe zaś jest pierwszym krokiem do świadomości współodpowiedzialności za losy państwa.

Telegramy.

Rozpoczęły się zeznania świadków.

Warszawa, 27. 11. Wtorkowa **rozprawa** o zabójstwo min. B. Pierackiego **rozpoczęła** się z opóźnieniem, a długie przerwy w związku z wnioskami obrońców przeciągnęły bieg sprawy. Wnioski adw. **Szłapaka** zmierzały do stwierdzenia, że podsądni oświadczali gotowość do składania zeznań; sąd wniosków tych nie mógł uwzględnić, gdyż istotnym dla sądu jest nie zamiar lecz sposób wykonania czyli chęć składania zeznań w języku niepolskim. Wnioski adw. **Hankiewicza** a następnie także adw. **Szłapaka** dotyczyły faktu, że oskarżeni Łebed i Karpyniec przez jakiś czas przebywali w więzieniu **skuci w kajdanach.** W związku z tem prokur. **Żeleński** oświadczył, że nie zaprzecza tego ani nie ukrywa, gdyż nietylko Łebed, ale i inni oskarżeni byli skuci. Nastąpiło to zgodnie z obowiązującym regulaminem. Wymagały tego okoliczności sprawy. Nie jest to zwykła sprawa, lecz jest to sprawa o zabójstwo ministra Rzplitej, a oskarżeni byli uczestnikami spisku. **W grę wchodzi tu** — mówił prokurator — **organizacja terorystyczna,** która istnieje nie od dziś, ale od dawna i której działalność jeszcze **trwa po dzień dzisiejszy.**

Sąd uwzględnił wniosek adw. **Horbowego** co do dopuszczenia na świadka **Dmytra Hrycenia,** zarządcy Akad. Domu ukraińskiego we Lwowie na dowód, że osk. Bandera od kwietnia do 18 czerwca 1934 **przebywał we Lwowie,** nigdzie nie wyjeżdżał, wobec czego nie mógł organizować zamachu na min. Pierackiego. **Hryceń** przebywa obecnie w Berezie Kartuskiej.

Po przerwie przystąpiono do przesłuchiwania świadków. Jako pierwsi zeznawali J. **Zając,** woźny „Klubu Towarzyskiego" w Warszawie, szofer ministra Stan. **Witulski,** kelner klubu A. **Dawla,** posterunkowi **Bagiński** i **Obręcki.** Osoby te prowadziły bezpośrednio pościg za sprawcą, który jednak zdołał się ukryć. Płk. Dr. **Sokołowski** podał, że wezwany do min. Pierackiego, **stwierdził stan ciężki i ranę postrzałową z tyłu czaszki.** Ranny był zupełnie nieprzytomny. Należało opanować silne krwawienie i dokonać wyjęcia kuli. Po krótkich przygotowaniach świadek dokonał tej operacji, przyczem stwierdzono **bardzo silne zniszczenie sklepienia czaszki,** w której jamie pocisk tkwił. Przy odsłanianiu jamy i wydobywaniu kuli nastąpił krwotok śródczaszkowy i minister zmarł.

Warszawa, 27. 11. (PAT.) W ósmym dniu rozprawy badano dalszych świadków.

Stanisław **Kuśmierski,** dozorca domowy widział jakiegoś mężczyznę, który czytał dziennik i **trzymał pod pachą paczkę.** Gdy świadek rzucił na niego okiem, osobnik ów odwrócił się. Osobnika tego widział w ciągu kilku godzin swej pracy **dwukrotnie.** W śledztwie zeznał, że widział go **trzy razy.** Obecnie potwier-

dza swoje zeznania ze śledztwa. **Był to blondyn o twarzy okrągłej, ubrany był w płaszcz** zielonkawy i jasny kapelusz. Koło południa świadek widział po przeciwnej stronie ulicy innego osobnika **bruneta. Czy porozumiewali** się ci dwaj przechodnie **między sobą, nie wie.**

Na pytanie **prokuratora Rudnickiego,** odpowiada, że bruneta **owego przypomina mu osk. Karpyniec,** z oczu i **koloru włosów** oraz wzrostu. W związku z tem adw. **Szłapak** prosi sąd **o stwierdzenie z aktu sprawy, że w czasie** zabójstwa ś. p. **min. Pierackiego Karpyniec był już aresztowany.**

Następny świadek Wincenty **Kucharski** w dniu krytycznym będąc na ul. Szczyglej **ujrzał biegnącego mężczyznę w** płaszczu, z odkrytą głową.

Prok. **Rudnicki** wnosi o okazanie świadkowi **fotografji Maciejki w płaszczu.** Po stwierdzeniu, **że** w śledztwie świadek **rozpoznał Maciejkę na fotografji,** jak również płaszcz, Sąd okazuje świadkowi ponownie oba te dowody **rzeczowe. Świadek je rozpoznaje.** Sąd na wniosek prok. **Żeleńskiego** stwierdza, że w maju r. b. świadek rozpoznał Maciejkę **w sposób pewniejszy i śmielszy,** na podstawie fotografji **prywatnej,** znalezionej w czasie rewizji.

Świadek Kazimierz **Kucharski,** brat Wincentego, z okna swego mieszkania zauważył **grupę ludzi.** Wyszedłszy przed dom dowiedział się, że poszukują przestępcę. W pewnym momencie zauważył, jak z domu nr. 5 przy ulicy Okólnik **wyszedł osobnik, wzrostu wysokiego,** włosy ciemne. Odległość, z jakiej go widział **świadek,** wynosiła mniej więcej około 20 kroków.

Świadek **Bolesław Filipiuk,** post. P. P. znajdował się w krytycznej chwili na ul. Kopernika. Usłyszawszy strzały i okrzyki „łapaj bandytę“, **przyłączył się do pościgu.** W odległości 40 kroków zobaczył osobnika, który stał **na ul. Szczyglej i strzelał.** Zobaczywszy świadka, osobnik ów pobiegł wdół ul. Szczygłą, a następnie skręcił na schodki prowadzące na ul. Okólnik, na tym zakręcie świadek widział **go po raz ostatni.** Z okazanej mu w śledztwie **fotografji nie rozpoznał go, natomiast rozpoznał** kategorycznie płaszcz. Sąd stwierdza, że w śledztwie świadek wśród okazanych mu fotografij, **poznał kategorycznie owego mężczyznę** na zasadzie szeregu cech. Świadek wyjaśnia, że **kategorycznie** go nie poznał, rzucił bowiem krótko na niego okiem.

Św. Zofja **Bandurska** nie podaje nic istotnego.

Św. **Karol Bartel,** wywiadowca urzędu śledczego, otrzymał rozkaz udania się na róg ulicy Foksal i Kopernika, gdzie dokonano jakiegoś napadu. Prócz innych czynności otrzymał polecenie zrewidowania domu przy ul. Okólnik nr. 5. Udał się na najwyższe piętro, gdzie **koło windy spostrzegł leżący płaszcz.** Zrewidował go momentalnie i znalazł jakiś **bilet oraz kokardkę dwukolorową.** Barw sobie jednak nie przypomina.

Na wniosek adw. **Pawenckiego,** sąd stwierdza, że świadek w śledztwie zeznał, **że płaszcza nie rewidował.** Świadek wyjaśnia że mogła to być omyłka w protokule.

Św. **Teodor Norkiewicz,** post. P. P. zeznaje, że w dniu zabójstwa min. Pierackiego dwaj chłopcy wręczyli świadkowi **dwie łuski od rewolweru,** przedtem jeszcze otrzymał trzecią łuskę.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący zarządził przerwę.

Zeznanie inspektora P. P.

Po przerwie przewodniczący stwierdził, że niektórzy oskarżeni zachowują się **w sposób nielicujący z powagą miejsca,** wobec czego uprzedza oskarżonych, że jeżeli nadal będą zachowywali się w sposób niewłaściwy, **Sąd zmuszony będzie uchylić zarządzenie co do izolacji** oskarżonych i umieścić na ławie konwojentów.

Św. **Józef Piątkiewicz,** inspektor policji państwowej, otrzymawszy informację, że sprawca zamachu **uciekł na ul. Szczyglą, udał** się na teren **posesji św. Kazimierza.** Dokonano przeszukania budynków na **tej posesji.** Z uwagi jednak na to, że posesja ta ogrodzona była parkanem zakończonym drutem kolczastym, wysokości około 3 mtr., **świadek doszedł do przekonania,** że sprawca **nie mógł z braku czasu tam się dostać.** Badał kieszenie przyniesionego płaszcza i znalazł w lewej kieszeni strzępy materjału płaszcza, kawałek pudełka **od zapałek,** 2 spinki od koszuli i jakiś bilet. Po dokładnem wywróceniu kieszeni **znaleziono jeszcze kokardkę koloru żółto-niebieskiego.**

Prokurator Rudnicki oświadczył świadkowi, że **znaleziono również bombę,** którą porzucił sprawca oraz kapelusz. Wraz ze zbrojmistrzem świadek przystąpił **do rozbierania bomby,** co miało miejsce w ogrodzie. Bomba miała kształt paczki. Z polecenia prokuratora **świadek** udał się do cytadeli, **aby rozebrać tam zapalnik,** który został wyjęty. W cytadeli świadek wraz z por. Weissem rozebrał zapalnik. Okazało się, że jest to mała **ampułka z kwasem azotowym,** pozatem był **cukier i chloran potasu.** Był to zapalnik, który działał mniej więcej **w ciągu półtorej sekundy.** Po wylaniu kwasu azotowego na cukier wytwarzała się **wysoka temperatura i następował wybuch.** Konstrukcja **była taka, że trzeba było zbić ampułkę z kwasem azotowym.** Bomba nie wybuchła, chociaż sprawca zamachu idąc za ministrem **naciskał paczkę.**

Gdyby sprawca uderzył rękojeścią zapalnik, to ewentualnie mógłby nastąpić wybuch. Świadek wrócił do Klubu Towarzyskiego, gdzie

WYSUNĄŁ KONCEPCJĘ, ŻE ZAMACH DOKONANY ZOSTAŁ PRZEZ KOŁA OUN.

Świadek szczegółowo przedstawia przesłanki, na jakich oparł swój wniosek.

Zakomunikowawszy zebranym w klubie swą koncepcję, dotyczącą sprawcy zabójstwa, **świadek otrzymał od ministra sprawiedliwości Michałowskiego,** który zakomunikował mu, że koncepcja jego zostaje przyjęta, **polecenie kierowania techniczną stroną dochodzenia.** Świadek zbadał jeszcze zgubiony przez sprawcę **kapelusz oraz znalezione trzy łuski** rewolwerowe. Wiedząc, że dnia 14 czerwca **zlikwidowano w Krakowie organizację ukraińską,** świadek powiązał ten fakt ze znalezieniem bomby w Warszawie. Otrzymawszy polecenie udania się do Krakowa, stwierdził, że znalezione u Ukraińców **części materjałów zgadzają się z częściami blaszanemi i szklanemi bomby,** znalezionej w Warszawie.

—ooo—

Pytania obrony.

Obrońca **Hankiewicz** zapytuje, czy skoro podróż ś. p. min. Pierackiego do Małopolski wschodniej **odbyła się w maju 1934 r.** w ścisłej tajemnicy, to czy w czerwcu O. U. N. mogła się już o niej dowiedzieć. Przewodniczący **uchyla to pytanie** a sąd naskutek odwołania się obrońcy do pełnego kompletu zatwierdza to zarządzenie. Na dalsze pytania świadek stwierdza, że **bomba z Targów Wschodnich była tego samego typu,** co bomba warszawska.

Adw. **Hankiewicz** wnosi o przesłuchanie inspektora Sitkowskiego i komisarza Przygody dla stwierdzenia, **kto byli trzej rzekomi informatorzy, którzy wprowadzili policję w błąd,** wskazując fałszywą drogę ucieczki zamachowca. Dalej obrońca wnosi o zarekwirowanie akt sądu lwowskiego z procesu **Ridy i tow.** w sprawie bomby na Targach Wschodnich celem stwierdzenia, że

TAMTA BOMBA BYŁA WYKONANA W NIEMCZECH

zupełnie inaczej, niż bomba warszawska.

Prokurator **Żeleński** sprzeciwił się tym wnioskom, a sąd po naradzie wniosek obrony o przesłuchanie insp. Sitkowskiego i kom Przygody oraz o zarekwirowanie akt sprawy o zamachu na Targi Wschodnie, **pozostawił bez uwzględnienia,** jako dotyczący okoliczności, nie mogących mieć wpływu na wymiar kary oskarżonych.

Po zeznaniach św. **Wywrockiego,** woźnego ambasady japońskiej, adw. **Pawencki** prosi sąd o możność zadania **jeszcze jednego pytania insp. Piątkiewiczowi.** Przewodniczący zarządza wprowadzenie świadka. Adw. **Pawencki** zapytuje, kiedy świadek otrzymał do ręki płaszcz, znaleziony na ul. Okólnik nr. 5. Świadek oświadcza, że było to **mniej więcej o godz. 18-tej.**

Św. Ignacy **Kozioł,** przodownik 5 kom. PP. z Krakowa, będąc przy rewizji w mieszkaniu Karpynca, dowiedział się, że **z Wisły wyciągnięto jakieś pakunki.** Poszedł tam i znalazł druki ukraińskie. Paczki te znaleziono w odległości mniej więcej 150 mtr. od mostu Dębnickiego. W wyniku dalszych poszukiwań, natrafiono **na brzegu Wisły na pudełko.** Pudełko to było przewiązane sznurkiem i zawierało żółto-bronzowy proszek.

Św. **Maniek,** posterunkowy P. P. w Krakowie, zeznaje, jak znalazł opodal mostu Dębnickiego 10 ładunków nabojów, 4 granaty i czcionki drukarskie.

Św. **Kopalski,** wywiadowca, przeprowadzał

rewizję w mieszkaniu Karpyńca.

Sąd za zgodą stron uznaje za odczytany ustęp z protokołu zeznań świadka, który w śledztwie wymienił znalezione u Karpynca chemikalja, płyny, kwasy etc. Czy chwilami Karpyniec wstrzymywał **pirotechnika Sendura** od dotykania językiem pewnych płynów dla ich wypróbowania, ostrzegając, że to **trucizna,** świadek nie pamięta.

Św. **Macioł,** przodownik służby śledczej w **Krakowie.** W nocy, z dn. 18 na 19 lutego 1934 od strony Zebrzydowic przyjechał **Kłymyszyn,** który miał dwa kosze, dwa pakunki i teczkę. W westibulu dworca spotkał się **Kłymyszyn z Karpyńcem,** poczem obaj odjechali taksówką na ul. Pułaskiego 15-a. Świadek **drugą taksówką udał się w ślad za nimi.** Na Rynku Głównym jakieś auto zaczepiło o skrzydło taksówki oskarżonych, wobec czego taksówka zatrzymała się. Zjawił się policjant, który spisał protokół zajścia, przyczem **wylegitymował pasażerów taksówki.** Od policjanta tego świadek dowiedział się następnie nazwisk oskarżonych. Następnie odjechali oni do Dębnik, zatrzymali się przed domem nr. 15-a przy ul. Pułaskiego i **przenieśli bagaż do mieszkania,** w którem, jak świadek ustalił zameldowany był Kłymyszyn. W czasie rewizji przeprowadzonej u Kłymyszyna, **znaleziono na stole teczkę** z nabitym **rewolwerem.** Kłymyszyn był zaskoczony rewizją i wyraźnie zmieszany. Znajdował się w tym czas u niego jakiś osobnik, podający się za Tadeusza **Kłodnickiego,** lecz jak się okazało, dowód osobisty był sfałszowany.

Nowy przepis podatkowy.

Warszawa, 27. 11. (Tel.). Dekret Prezydenta Rzplitej o podatku dochodowym wprowadza **nowy przepis,** przewidujący sposób obliczania podatku w tych wypadkach, **gdy pracodawca nie potrąca podatku od wypłacanego pracownikowi wynagrodzenia,** natomiast uiszcza go z własnych funduszów. W takich wypadkach pracodawca obowiązany jest przyjąć za podstawę obliczenia podatku taką kwotę wynagrodzenia, aby po potrąceniu od niej podatku, pozostała reszta wyrażała kwotę przypadającą pracownikowi do wypłaty. Powyższy przepis dekretu **ma zapobec zmniejszeniu kwoty podatkowej,** co przy wejściu w życie nowej skali podatkowej, przewidującej znaczne i progresywne obciążenie wysokich wynagrodzeń posiada duże znaczenie.

„INTERESUJE SIĘ POŁOŻENIEM ŻYDÓW“.

Warszawa, 27. 11. (Tel.). Do Warszawy przybył członek kongresu Stanów Zjednoczonych **William Citron,** demokrata. Był on podejmowany przez ambasadora **Cudahego,** poczem odbył konferencję **z posłami żydowskimi do Sejmu.** P. Citron **interesuje się** położeniem żydów w Polsce. Złożył on wizytę naczelnikowi Wydziału Narodowościowego Min. Spr. Wewn. Suchenkowi.



Abisyńczycy w głębi Somali włoskiego

po przełamaniu frontu napastnika.

Addis Abeba, 27. 11 (PAT). Na froncie **południowym** według informacyj ze źródeł angielskich, wojska abisyńskie **zagrażają połączeniom komunikacyjnym armji gen. Grazianiego z Mogadisco,** jedynym portem i największem miastem Somali włoskiego. **Zagony wojsk Rasa Desty zapuściły się rzekomo głęboko na terytorjum włoskie.** Wojownicy należący do szczepów Fanno znajdują się **w pobliżu miasta Iscia-Baido na połowie drogi pomiędzy Dolo a stolicą Somali** — Nogadiscio. Ras **Desta poprzedzany przez straż przednią wojowników plemienia Fanno prowadził osobiście swą stutysięczną armję doliną rzeki Dżuba na terytorjum włoskiem. Posuwanie się armji ras Desty naprzód zmusiło rzekomo gen. Graziani'ego do wycofania wysuniętych na płaskowzgórzu Dżuba placówek.**

—000—

Kolonie polskie w Argentynie.

Warszawa, 27. 11. (Telef.). W stanie Missiones **w północnej Argentynie zakupiono znaczny obszar ziemi na kolonizację.** Utworzona została **polsko-argentyńska spółka z kapitałem miljona zł.** dla przeprowadzenia kolonizacji. Pierwsi osadnicy z Polski mają wyjechać do wspomnianego stanu już na wiosnę. Pierwsza osada polska powstanie nad brzegami rzeki **Alto Parana** i będzie się nazywała **Puerto Wanda.**

Zaniepokojenie na rynku lnu.

Warszawa, 27. 11. (Telef.). W kołach rolniczych, **uprawiających len,** wywołała ostatnio zaniepokojenie ujawniająca się w państwowym monopolu solnym **tendencja do powrotnego wprowadzenia worków jutowych** do opakowywania soli. Od trzech lat stosowane były worki lniane i w roku 1934 używano ich do opakowania soli w 92 proc. Zaniechanie używania lnu przez państwowy monopol solny do pakowania soli **zmniejszyłoby bardzo popyt na len** i co zatem idzie wywołałoby spadek cen.

Plaga bezimiennych donosów.

Warszawa, 27. 11. (Telef.) Pracownicy kolejowi skarżą się **na plagę anonimów i donosów do władz.** Autorami ich okazują się zazwyczaj **koledzy, podwładni, sąsiedzi i znajomi,** słowem wszyscy, którzy chcą załatwić osobiste porachunki albo chcą wywrzeć zemstę za lada zatarg o mur graniczny. Donosy są skierowywane do przełożonych władz skarbowych, do policji i starostwa **a donosiciele pewni są bezkarności.** Najczęściej stosowane jest w anonimach oskarżenie o **nielojalność i nieprzyjazny stosunek do władz państwowych.** Organizacje kolejarzy postanowiły wystąpić do **władz** kolejowych z prośbą o wydanie zarządzenia, by anonimowe doniesienia nie były traktowane jako dostateczny powód do represyj wobec pracownika.

NAPAD POD WARSZAWĄ.

Warszawa, 27. 11. (Telef.). Dziś w południe **koło Powsinowa za Wilanowem trzej bandyci z rewolwerami w ręce zatrzymali wóz wiozący do stolicy nabiał z Klarysewa.** Bandyci zażądali od jadącego wozem Zielińskiego oddania im pieniędzy. Gdy Zieliński odmówił, jeden z napastników **skierował do niego lufę rewolweru,** a dwaj inni ściągnęli z niego ubranie. Na widok nadjeżdżającej furmanki **bandyci zbiegli** i zostawili na szosie Zielińskiego nagiego.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27. 11. (Telef.) **Giełda dewizowa:** Belgja 89.90. Holandja 359.45, Londyn 26.23, **Nowy Jork 5.32,** Paryż 35, Praga 21, Szwajcarja 171.85, Sztokholm 135.25, Berlin 213.45. Obroty dewizami nieco mniejsze niż średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. **Dolar prywatnie 5.33,** rubel złoty 4.76, dolar złoty 9.02, marka niemiecka 153, funt szterlingów 26.23.

Papiery procentowe: stabilizacyjna 61.50, inwestycyjna 111, premjowa dolarowa 52.50, dolarowa 77.25. Listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje: Bank Polski 95, Cukier 35, Węgiel 14.50, Modrzejów 4.25, Ostrowiec 19.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja niejednolita, dla akcyj przeważnie utrzymana. Dillonowska 92.75, m. Warszawy 68.25.

—ooOoo—

Warszawa, 27. 11. (Tel.). W preliminarzu budżetowym dochody **z nadzwyczajnej daniny majątkowej** preliminowano na 24 miljony zł., dochody z ceł na **90 miljonów, gdy** w obecnie wykonywanym budżecie preliminowano je na 112 miljonów.

Warszawa, 27. 11. (Tel.). Min. spraw zagr. **Beck** przyjął dziś nuncjusza apostolskiego ks. kardynała **Marmaggiego.**

Warszawa, 27. 11. (Telef.). Od dłuższego czasu trwają **rokowania między Moraczewskim a PPS w sprawie połączenia ZZZ z organizacjami zawodowemi PPS.** Na przeszkodzie stoją niektóre zastrzeżenia **personalne.** PPS ma wątpliwości co do współpracy z **Pączkiem.** Grupa Jaworowskiego nie odgrywa **już** wybitniejszej roli.

AXEL RUDOLF. 38

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

O czem mogłaby mówić z ludźmi, dla których cały świat się zamykał we własnej osobie, a którzy nieśli ze sobą tak zwane dobrodziejstwa cywilizacji: niezdrową ambicję, zmienność poglądów podstawowych, niepokój, niezgodę, zmysły i nienawiść, pychę i żądzę zemsty, niezmordowaną pogoń za pieniądzem i złudną wiedzę.

Uyo-Go kroczył przed nią, wskazując drogę. Szli przez długie, półciemne korytarze, prowadzące do świątyni Kangmi.

Jego stosunek do obcej kobiety też się zmienił.

Podczas gdy Kang-Po darzył Gronięcką zawsze jednakową przyjaźnią, a bracia niższego stopnia spoglądali na nią z nietajoną bojaźnią, jak na istotę wyższą, otoczoną specjalnemi względami bogów — on się płaszczył w służalczej pokorze i bezgranicznem oddaniu.

To miało swoje poważne przyczyny.

Uyo-Go nie wyrzekł się swoich ambitnych planów na przyszłość, lecz odłożył je do pory, gdy okoliczności tak się ułożą, że wreszcie będzie mógł zniszczyć znienawidzonego starca.

Cudzoziemka już nie była Krystyną Gronięcką, lecz Lada-Yul, ulubienicą gór, którą naród otaczał bałwochwalczą niemal czcią.

Bardzo rzadko opuszczała mury klasztorne i nie stykała się prawie z ludźmi, a wskutek tego opowiadania o niej krążyły wśród plemion górskich ze wzrastającą siłą i legendy już dolatywały do granic Tybetu.

Bezpośrednio po starcu Gronięcka, sama tego nie podejrzewając, posiadała największe wpływy na umysły Tybetańczyków, niezwykle podatne na objawy mocy nadzwyczajnych.

Przy pewnej zręczności te wpływy mogły łatwo przewyższyć znaczenie samego Kanga-Po. Warto było przyłożyć trochę pracy, rozumu i rozwagi.

Uyo-Go oceniał należycie wszystkie możliwości i coraz częściej marzył o tem, że przyjdzie ostatecznie dzień zwycięstwa, który posadzi go na tron władcy Rongbuku.

Rozumiał przytem, że może to osiągnąć tylko wówczas, jeśli zdoła wygrać kobietę przeciw zwierzchnikowi. Stąd wynikała konieczność pozyskania jej względów a następnie podporządkowania swojej woli.

Otworzyły się ciężkie drzwi okute bronzem, z niskiej, obszernej sali wionęło dziwnym chłodem. W mistycznym półmroku stały rzędy upiornych bożków, w bocznych ścianach za ciężkiemi kotarami mieściły się nisze kapłanów dozorujących świątyni.

Gronięcka szła spokojnym krokiem po starych, popękanych płytach posadzki do celi, która za kilka dni miała się stać jej mieszkaniem.

Pokraczne posągi bogów nie przestraszały jej. Pewną przykrość sprawiała myśl, że ze swego pokoiku, zaopatrzonego zamiast okna w dość wąską szparę, nie będzie mogła patrzeć na góry. Jednak wolała na kilka dni zrezygnować z pięknych widoków, niż się narazić na spotkanie z ludźmi z tamtego świata. Może miała podświadome obawy, że odżyją wspomnienia z dawnego życia.

Weszła do celi. Uyo-Go stał na progu celi z opuszczonemi rękoma i pokornie pochyloną głową.

— Wszechpotężny Kangmi będzie ochraniał twój sen, Lada-Yul — powiedział przyciszonym głosem — a twój brat Uyo-Go postara się o to, by cudzoziemcy, których sam widok sprawia ci przykrość, jaknajprędzej opuścili Rongbuk.

Skłonił się i znikł bezgłośnie.

Gdy szedł przez dziedziniec wewnętrzny, pogrążony w ambitnych rozmyślaniach o przyszłości, przystąpił zgięty w niskim, przepisowym ukłonie kapłan i oznajmił szeptem, że słowa świątobliwego starca sprawdziły się. Straż klasztorna spostrzegła u wylotu głębokiego wąwozu tłum mężczyzn, który teraz wspina się po ścieżce prowadzącej do Rongbuku.

* * *

— Już raz widziałem twe oblicze, czcigodny. To było w r. 1924, gdy pozwoliłeś generałowi Bruce'owi przejść przez twoje posiadłości. Tak samo jak i on należymy do sekty wielbicieli gór i chcemy służyć bogom, gdzie możemy być najbliżej ich — na szczytach Himalajów.

Captain Grogan lekko pochylił głowę i wręczył przełożonemu klasztoru dwa ważne dokumenty: list wicekróla Indji do zaprzyjaźnionego władcy Nipalu, polecający ekspedycję jego pomocy i opiece, oraz pismo do namiestnictwa Bengalji, w którem Dalaj-Lama z Lhassy w ostrożnych, ładnie zaokrąglonych zdaniach zezwalał Groganowi i jego towarzyszom na przekroczenie granicy tybetańskiej.

Kang-Po wziął dokumenty, dotknął czołem pieczęci Dalaj-Lamy i milcząc oddał listy swojemu zastępcy.

Audjencja odbywała się na wewnętrznym dziedzińcu w obecności prawie wszystkich braci, ukrywających ciekawość pod dostojnym, powściągliwym wyrazem twarzy.

Groblicz i Tsi-Lu pozostali przed murami, pilnując ładunku i zwierząt.

W jednej chwili obstąpił ich hałaśliwy tłum służebników klasztornych, pielgrzymów, handlarzy i okolicznych mieszkańców, którzy nie interesując się uroczystą ceremonją wręczania listów, zaczęli gawędzić z tragarzami ekspedycji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wycieczka pracowników Polskiej Spółki Obuwia Bata z Chełmka w Krakowie.



W ub. sobotę bawiła w naszem mieście wycieczka pracowników zakładów Bata w Chełmku, licząca stu kilkudziesięciu uczestników z prezesem firmy p. Alojzym Gabesamem i dyrektorem p. Janem Remerem na czele.

Wycieczka zwiedziła Kraków, katedrę na Wawelu oraz kryptę Św. Leonarda, gdzie spoczywają zwłoki Marszałka Piłsudskiego, — poczem wyjechała na Sowiniec.

Zdjęcie przedstawia uczestników wycieczki na tle katedry na Wawelu.

(Ag. Fot. „Światowida“ w Krakowie).

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach
dnia 8 listopada 1935.
Sygnt. Nr. 1199/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach Feliks Winkler, mający kancelarję w Myślenicach ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 9. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Myślenicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wiktora Wójcika składających się z 90 par różnych bucików.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie
Rewiru VIII.
ul. Śląska 4.
Sygnatura VIII Km 1510/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VIII, mający kancelarję w Krakowie, ul. Śląska L. 4, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek wierzyciela Karola Wąsa w dniu 18 grudnia 1935 r. o godz. 10.30 przedpoł. w Zabierzowie odbędzie się licytacyjna sprzedaż ruchomości należących do dłużnika Feliksa Jońca w Szydłowcu k. Radomia, składających się z urządzenia cegielni i cegieł.

Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Zajęte ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się w ciągu dwóch godzin po wyznaczonym terminie.

Kraków, dnia 18 listopada 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VIII
Mgr. Kazimierz Żarnecki.

Komornik Sądu grodzkiego w Krakowie Rewiru VI.
ul. Morawskiego 10.
dnia 26 listopada 1935.
Sygn. VI. Km. 1104/35 i łączne.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rew. VI. zam. w Krakowie przy ul. Morawskiego 10, na zasadzie art. 602 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 5 grudnia 1935 o godzinie 10-tej w sklepie przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 20 odbędzie się sprzedaż ruchomości składających się z urządzenia sklepowego, różnych farb i lakierów, pasty do zębów, kremu do rąk i t. p.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Przedmioty wyżej wymienione można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI.
(—) Mgr. Ludwik Sęk.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.